

KURIER POPULARNY

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

SAMOCHODY Z CZECHO-
SŁOWACJI

W ramach umowy handlowej z Czechosłowacją otrzymamy 2 tysiące samochodów osobowych marki Skoda. W ubiegłym tygodniu nadzedł do Warszawy pierwszy wielki transport.

UKŁAD POLSKO-BUŁGARSKI

o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy -podpisano wczoraj w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 maja 1948 r., został w Warszawie podpisany układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

Po podpisaniu tekstu układu, zabrał głos premier Cyrankiewicz, który powiedział m. in.:

Dla całego polskiego narodu podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z Ludową Republiką Bułgarii oznacza radość i zacieśnienie przyjaźni i współpracy z narodem, który w swojej walce o wolność przeżył w ciągu swojej historii bardzo ciężkie i bardzo trudne okresy.

Okres, który przeżywamy obecnie — jest okresem zawziętej i trudnej walki o pokój.

Walka ta toczy się od zakończenia wojny z Hitlerem.

Toczy się walka o takie zasady współżycia między narodami, aby pokój i bezpieczeństwo narodów rosło, a nie malało — aby perspektywą był pokój, a nie wojna, aby wzrastały czynniki pokoju i bezpieczeństwa, a malała rola, znaczenie i możliwości podżegaczy wojennych.

Jest to wielkie zadanie, stojące

przed ludowymi masami i przed wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Do tego wielkiego dzieła — Polska i Bułgaria wnoszą dziś znowu swoją cegiełkę — przez podpisanie trwałego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Następnie zabrał głos premier Dymitrow, który w przemówieniu swoim powiedział:

„Podpisanie układu o przyjaźni,

współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarii i Rzeczypospolitą Polską przyjęte będzie z zadowoleniem nie tylko przez naród bułgarski i naród polski, ale i przez wszystkie narody demokratyczne, przez wszystkich ludzi postępu w świecie. Z zadowoleniem powitają ten fakt miliony ludzi, którzy nie chcą aby powtórzyła się wojna, którzy nie chcą dopuścić do ponownych zniszczeń. Ludzie ci powitają zawarty układ sojusznicy między nową Polską a nową Bułgarią z radością i z wielkim zadowoleniem.

Układ niniejszy oparty na zasadach Organizacji Narodów Zjednoczonych, który będzie wykonywany w duchu statutu tej organizacji światowej, nie przedstawia — rzecz jasna — groźby dla żadnego kraju. Nie zawiera on żadnych tajnych i agresywnych klauzul. Układ ten posłuży dziełu umocnienia solidarności słowiańskiej, umocnienia światowego obozu demokratycznego. Będzie gwarantem pokoju, demokracji i współpracy międzynarodowej. I to jest jego wielki i prawdziwy cel.

W imieniu Narodu Bułgarskiego, jego rządu i w imieniu własnym pozdrawiam bratni Naród Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej i rząd Polski Ludowej z okazji zawarcia tego układu, tak doniosłego dla obydwo narodów, dla pokoju i bezpieczeństwa w ogóle.

Jestem przekonany, że dołożymy wszelkich starań, aby ten układ brł w całej pełni wprowadzony w życie.

Min. Marshall

stara się usprawiedliwić posunięcia polityczne USA

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu Marshall wygłosił w Portland (stan Oregon) przemówienie, poświęcone polityce wewnętrznej i zagranicznej USA, a w szczególności stosunkom amerykańsko-radzieckim w związku z niedawną wymianą not między obu państwami.

Marshall usiłował przede wszystkim usprawiedliwić negatywne stanowisko rządu USA wobec propozycji radzieckich, z uwagi na to, że, jak przyznał, spotkało się ono z powszechnym niezadowoleniem w narodzie amerykańskim, którego znakomitą większość pragnie pokojowego załatwienia spornych zagadnień między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Argumenty jednak przytoczone przez Marshalla na uzasadnienie stanowiska, zajętego przez rząd USA były mało przekonujące. Ograniczył się one do gołosłownego zakwestionowania szczególności propozycji radzieckich, podk-

townianych rzekomo względami propagandowymi.

Opierając się na tej podstawie, Marshall zapowiedział konsekwentne kontynuowanie przez USA dotychczasowej linii politycznej, twierdząc, że jego zdaniem, przyczyni się ona do utrwalenia pokoju.

Jednocześnie Marshall usiłował osłabić obawy, nurtujące państwa Europy zachodniej w związku z polityką amerykańską. Zmuszony był on przyznać, że niektóre posunięcia, jak np. niezawne uchwały Izby Reprezentantów w sprawie ustaw o obniżce cel, rzeczywiście dają podstawę do takich obaw. Postępowaniem naszym — powiedział Marshall — drażnimy niekiedy dumę narodową innych państw, nie uważyliśmy odmiennego odczucia, w jakim one żyją. Dotyczy to nie tylko narodów zachodnio-europejskich, lecz również narodów Europy wschodniej.

List Marshalla do państwa Izraela

WASZYNGTON (PAP). Minister Marshall skierował list do przedstawicieli tymczasowego rządu Izraela w Waszyngtonie — Epsteina. Marshall oświadczył, że rząd amerykański wyraża nadzieję, iż wysiłki ONZ będą owocne powodzeniem i doprowadzą do pokoju w Palestynie. Marshall złożył w imieniu rządu U.S.A. życzenia pomyślnego rozwoju dla państwa Izraela.

Przywrócony debet na prasę wschodnio-niemiecką w streście amerykańskiej

BERLIN (PAP). Władze amerykańskie w Berlinie komunikują, że z dniem 1 czerwca znoszą zakaz kolportowania prasy wschodnio-niemieckiej w streście amerykańskiej.

Jak wiadomo, zniesienia tego zakazu domagał się przedstawiciel radziecki, generał Dratwin.

Współpracownik Himmlera na czele policji wiedeńskiej

Dziennik „Oesterreichische Zeitung“ donosi, że b. major policji niemieckiej i członek sztabu generalnego Himmlera — Sabatka mianowany został generalnym adiutantem wiedeńskiej dyrekcji policji. Jest to jedno z najwyższych stanowisk w austriackiej służbie policyjnej. Niedawno Sabatka został odznaczony medalem „za ofiarną działalność przy reorganizacji policji“.

Rząd polski zastrzega sobie wyłączne prawo do interpretacji własnych ustaw KOMUNIKAT MSZ

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło następujący komunikat:

1. DEPARTAMENT Stanu ogłosił w dniu 25. 5. 1948 r. komunikat, w którym zarzucił rządowi polskiemu brak szlachetności i nieuczciwość w sprawie obywatelstwa i przy tej okazji przedstawił fakty i okoliczności związane z tą sprawą w sposób niezgodny z prawdziwym stanem rzeczy, a nadto użył tego komunikatu, by odstraszyć Polaków — obywateli Stanów Zjednoczonych — przed wyjazdami do Polski.

2. STRASZENIE obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego jest pozbawione podstaw i nie ma żadnego związku ze sprawą, która omawia komunikat. Między obu rządami nie było nigdy żadnej kwestii odnośnie obywatelstwa amerykańskiego osób przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych za

paszportami amerykańskimi, wizowanymi przez polskie urzędy konsularne. Dlatego też należy je interpretować jako jeszcze jeden krok, mający na celu utrudnianie Polakom, obywatelom Stanów Zjednoczonych, kontaktów z Polską.

3. PONIEWAŻ komunikat ten stanowi przebieg sprawy, w której rząd polski utrzucał załatwienie sprawy, należy stwierdzić co następuje:

4. RZĄD Stanów Zjednoczonych wystąpił wobec rządu R. P. z roszczeniem przyznania prawa opieki nad kilkudziesięciu osobami, aresztowanymi za zdradnie pospolite, przeważnie b. ciężkie, twierdząc, że są one obywatelami Stanów Zjednoczonych. Rząd R. P. uważał, że osoby te są obywatelami polskimi, ponieważ nie posiadały żadnych dokumentów, chociażby stwarzających prawdopodobieństwo ich obywatelstwa

amerykańskiego. Nie mniej rząd R. P. zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych utworzenie mieszanej komisji, w której strona amerykańska uzyskałaby możliwość udowodnienia obywatelstwa amerykańskiego tych osób. Komisja ta została utworzona w czerwcu 1947 r. i strona amerykańska przedstawiła komisji łączną 63 sprawy do rozpatrzenia.

5. NIE BYŁO za tym mowy o wygórowanej liczbie 20.000, która bezzasadnie cytuje komunikat Departamentu Stanu.

W toku prac komisji 24 osoby zostały zwolnione z aresztu i stały się obywatelami polskimi, a w stosunku do 36 osób ustalono, że chodzi tu o osoby, które urodziły się w Stanach Zjednoczonych z rodziców obywateli polskich, które wraz z rodzicami przyjechały jeszcze w dzieciństwie do Polski za paszportami polskimi, korzystały z pełni praw obywateli polskich, posiadały obywatelskie obowiązki polskie, nigdy, aż do aresztowania w roku 1945—1946 nie uważały się i nie były uważane za cudzoziemców i nie były też poddawane ograniczeniom przewidzianym w wydanych jeszcze w 1925 roku przepisach prawnych dla cudzoziemców, w szczególności nie rejestrowały się jako cudzoziemcy.

6. STRONA polska wyjaśniła, że w stosunku do tych osób musi znaleźć zastosowanie naczelna zasada ustawodawstwa polskiego o obywatelstwie, a mianowicie, że obywatelem polskim jest osoba, urodzona z obywatelstwa polskiego, która spełnia dalsze formalności z tym związane.

7. TEZA ta nie jest niczym nowym, znana jest i stosowana przez ustawodawstwo innych państw. Rząd polski nigdy nie rościł sobie prawa do decydowania o okolicznościach i warunkach, związanych z nabyciem obywatelstwa amerykańskiego, ale konsekwentnie stał na nie mogącym budzić żadnych wątpliwości stanowisku, że odnośnie obywatelstwa polskiego wyłącznie prawo polskie może decydować. Konflikty, wynikające z odmiennych przepisów prawnych i ustawodawstwa o obywatelstwie nie są niczym nowym. Rzecz ta znana jest dobrze Departamentowi Stanu i prawu amerykańskiemu, które nawet nada-

ło tej dziedzinie nazwę: Prawo o konfliktach praw.

Odnośnie sprawy dopuszczenia przedstawicieli ambasady amerykańskiej do aresztowanych osób, które domagały się uznania ich jako obywateli amerykańskich — jasnym jest, że jak długo ich obecność w państwie nie została udowodniona, lub nawet uprawdopodobniona, musieli i muszą oni być traktowani jako obywatele polscy i dlatego dopuszczenie do widzenia się z nimi przedstawicieli obcych ambasad nie mogło być pozytywnie załatwione.

W konkluzji rząd polski stwierdza, że nie mając zamiaru narzucać obywatelstwa polskiego osobom, które nie posiadają, zastrzega sobie wyłączenie prawa do interpretacji ustaw polskich o obywatelstwie polskim. Prawo to uznane jest przez zasady prawa międzynarodowego prywatnego. Rząd polski odmawia komukolwiek prawa oceny interpretacji polskich ustaw. Konflikty i nieporozumienia, wynikające z niezrozumienia faktu odmienności ustawodawstw w tej dziedzinie nie mogą być rozwiązane jedynie w drodze wzajemnego porozumienia przy dobrej woli zainteresowanych.

Jak z powyższego wynika, w konkretnym wypadku brak dobrej woli nie obciąża rządu polskiego.

Smuts wyleżdża z Unii Północno-Afrykańskiej do W. Brytanii

KAPSZTAD (Reuter). B. premier Smuts opuścił prezydium rady ministrów w Pretorii, udając się do swojej posiadłości wiskiej.

Wkrótce Smuts wyleżdża do Wielkiej Brytanii, gdzie zajmie stanowisko na uniwersytecie w Cambridge.

KULISY OSTATNIEJ WOJNY

w świetle sensacyjnych dokumentów z archiwów hitlerowskich.

(Patrz str. 2-ga)

- ...Chcieli przyznać Niemcom hegemonię nad Europą wschodnią i południowo-wschodnią...
- ...Marzyli o wizycie Goeringa u króla Jerzego...
- ...Proponowali Hitlerowi współpracę w „uspakajaniu Polaków“...
- ...Czynili wyznania miłosne faszystowskiemu bonzom...

Dokumenty zdrady polityków monarchijskich

„Rząd brytyjski pomoże Niemcom uspokoić... Polaków” - mówił lord Halifax w r. 1939

Oto dalszy ciąg tajnych dokumentów z archiwów hitlerowskich, opublikowanych ostatnio przez radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Omawiając przedwojenne kontakty między dyplomacją hitlerowską, a dyplomacją brytyjską, dokumenty te stwierdzają m. in.:

NA KILKA dni przed wspomnianą już poufną rozmową między sir Horacem Wilsonem i Dirksenem odbyły się ściśle zakonsektowane rozmowy między politykiem labou-rystowskim Charles Roden Buxtonem i radcą ambasady niemieckiej w Londynie, Kordtem. Roden Buxton, brat znanego przywódcy Labour Party lorda Noel Buxtona, zajmował w partii stanowisko specjalne. Jakkolwiek nie był on w owym czasie

członkiem parlamentu, to jednak posiadał specjalne biuro w Izbie Gmin i pełnił funkcję doradcy politycznego Partii Pracy.

Kordt porównuje rolę Roden Buxtona w Partii Pracy ze stanowiskiem „kierowniczego oficera w oddziale operacyjnym sztabu generalnego”.

Roden Buxton, znany był już poprzednio ze swych pryncipiów i zarazem antyfrancuskich i antypolskich wystąpień.

dział się za udzieleniem jakiejś „autonomii” Czechom i Morawom, wcielonych do Trzeciej Rzeszy, oraz za porozumieniem w sprawie redukcji zbrojeń. Buxton zapewniał, że porozumienie przez Niemców ustępstw w wyżej wymienionych sprawach umożliwiłoby Chamberlainowi i Halifaxowi „rozpoczęcie rozmów, realno-politycznych rozmów z Niemcami”.

Sekundanci Chamberleina w brytyjskiej Partii Pracy

JAKKOLWIEK Buxton uchylał się od wyraźnego stwierdzenia, że wyraża opinie rządu brytyjskiego, to jednak Kordt podkreśla, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wyrażał on stanowisko Wilsona, a co za tym idzie i Chamberleina.

Dirksen był przekonany, że Buxton omówił dokładnie swój plan z brytyjskimi czynnikami oficjalnymi i że prawdopodobnie był przez te czynniki inspirowany. Uważał on propozycję polityka labouzystowskiego za tak ważną, że przesyłał je natychmiast zastępcy Ribentropa, Weizsackerowi, z prośbą o niezwłoczne ich przestudiowanie.

Jak więc widzimy, prawicowe skrzydło Partii Pracy jeszcze po Monachium, w okresie bezpośrednio poprzedzającym agresję niemiecką, dzieliło sekundowało Chamberleina i Halifaxowi w ich prohitlerowskiej polityce zdrady.

„Czarujący hitlerowcy”

WARTO również wspomnieć o rozmowie Dirksena z brytyjskim magnatem prasowym, lordem Cam-

sleyem, w dniu 2 sierpnia 1939 roku. Camsey, który właśnie wrócił z Niemiec, gdzie rozmawiał z Hitlerem, Goebbelsem i Rosenbergiem opowiadał, — jak pisze Dirksen — z wielkim entuzjazmem o swej rozmowie

z Rosenbergiem którego nazwał „czarującym człowiekiem”. Niemniej entuzjastycznie wyrażał się on o Goebbelsie i o innych dygnitarzach hitlerowskich.

Halifax w roli... pogromcy Polaków

JUŻ tylko kilka tygodni oddziela świat od drugiej wojny światowej. 9 sierpnia 1939 r. Dirksen, który opuszczał Wielką Brytanię wyjeżdżając na urlop, udał się z wizytą pożegnania do Halifaxa. Halifax zapytywał, jakie są motywy zastrzeżenia się polemiki w prasie niemieckiej wokół sprawy Gdańska.

Dirksen, powołując się na oświadczenie generalnego komisarza R. P. w Gdańsku, Chodackiego, kłamał beczelnie, że miejscowe władze polskie swą akcją „zagrożą pokojowi”. Lord Halifax nie tylko nie próbował wskazać Dirksenowi kto zagraża pokojowi, szukając najazd na Polskę w oczach całego świata, ale zapewnił ambasadora hitlerowskiego, że rząd brytyjski pomoże Niemcom uspokoić... Polaków.

Lord Halifax — donosi Dirksen — odpowiedział, że mogą być przekonani, iż zarówno on, jak i rząd bry-

tyjski uczynią wszystko co do nich należy, by pobudzić Polaków do umiarkowania. Jest on przekonany, że tak Beck, jak i Rydz-Śmigły nie chcą konfliktu z Niemcami.

DIRKSEN również nie miał wątpliwości co do stanowiska Becka i Rydza-Śmigłego. Niepokoiło go natomiast stanowisko społeczeństwa polskiego.

„Oświadczyłem — pisze on — że pstrakaczna oświadczeń i poglądów Polaków zawsze stanowiła wewnętrzny na słabość Polski i że w danym wypadku może to również mieć miejsce, albowiem pokojowemu nastrojowi w różnych osobistościach przedstawia ją się wojownicze prądy innych grup politycznych”.

Halifax zaczął szeroko rozwijać swe poglądy na możliwości współpracy Anglii z Niemcami, tak jak je sobie wyrażał po zawarciu paktu monarchijskiego.

Marzenia Halifaxa

„Byłem przekonany — mówi Halifax — że mieliśmy zapewnić pokój na lat 50 na następującej podstawie: Niemcy będą panującym mocarstwem na kontynencie ze szczególnymi prawami na południowym wschodzie Europy, zwłaszcza natury handlowo-politycznej. Anglia będzie się tam zajmowała handlem tylko w skromnych rozmiarach. Anglia związana ma być przyjaźnią z Niemcami, Francją i Ameryką. Rosja, kraj wielki, ale leżący na uboczu, traktowany ma być jako czynnik nieokreślony”.

Było to nie pierwsze i nie ostatnie wyznanie miłosne, złożone przez Halifaxa pod adresem hitlerowskich Niemiec. Dirksen przypomina, że latem 1938 r., podczas pobytu w Londynie adiutanta Hitlera, kapitana Wiedemanna, ten nieoficjalny wysłannik Hitlera odbył dłuższą konferencję z Halifaxem, w której brał udział obecny stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — Cadogan. Wiedemann badał grunt co do możliwości wizyty Goeringa w Londynie.

„Rząd brytyjski — pisze Dirksen — żywo powitał myśl o wizycie feldmarszałka Goeringa. Halifax posunął się tak daleko, że oświadczył, iż uważałby za najpiękniejszy moment swego życia dzień, w którym fuhrer wraz z królem angielskim przejechałby przez ulice The Mall (prosząc do pałacu Buckingham)”. Tak — w świetle dokumentów — wyglądały marzenia Halifaxa.

Brytyjskie recepty na uniknięcie wojny.

20 LIPCA 1939 r. Roden Buxton spotkał się z Kordtem, by — jak mówił — poinformować go o tym, jak jego zdaniem, można uniknąć wojny. Buxton podkreślał, że wobec nastrojów społeczeństwa angielskiego należy wrócić do metod tajnej dyplomacji i że kierownictwo koła W. Brytanii i Niemiec powinny drogą poufnych rozmów, bez jakiegokolwiek udziału opinii publicznej, szukać wyjścia z obecnej sytuacji. Buxton zastrzegł się, że jakkolwiek jest członkiem Partii Pracy, nie popiera polityki, która m. in. znalazła wyraz w udzieleniu gwarancji Polsce. Należał on do projektu porozumienia brytyjsko-niemieckiego, opartego na zasadzie rozdzielenia sfer interesów.

WPRAKTYCZNE miało to oznaczać: że „1) Niemcy obiecują nie mieszać się w sprawy wewnętrzne imperium brytyjskiego. 2) Wielka Brytania zobowiązuje się całkowicie uszanować niemiecką sferę interesów

w Europie Wschodniej i południowo-wschodniej. W związku z tym Wielka Brytania gotowa jest wrzucić się gwarancji, których udzieliła niektórym państwom, znajdującym się w niemieckiej sferze interesów. Ponadto Wielka Brytania zobowiązuje się działać w tym kierunku, by Francja zerwała sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyzwała się wszystkich swych sojuszy w Europie południowo-wschodniej. 3) Wielka Brytania zobowiązuje się do przerwania prowadzonych obecnie rozmów w sprawie zawarcia paktu ze Związkiem Radzieckim”.

BUXTON dodał, że Niemcy poza wspomnianą wyżej zasadą nie ingerencji w sprawy Imperium Brytyjskiego „powinny zadeklarować gotowość współpracy europejskiej”. Roden Buxton wypowiedział tu myśli zbiegające się z ideą paktu czterech mocarstw, wysuwanej przez Mussoliniego. Wreszcie Buxton wypowie-

Tekst układu zawartego między Polską i Bułgarią

Art. 1
Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się zastosować wszelkie dostępne im środki dla zapobieżenia powtórzenia się agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłyby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie.

Wysokie Umawiające się Strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerszej współpracy we wszystkich akcjach międzynarodowych mających na celu zachowanie pokoju i bezpieczeństwa światowego i wniosą swój wkład w realizację tych wysiłków zadań.

Art. 2
Gdyby jedna z Wysokich Umawiających się Stron stała się przedmiotem agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłyby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie, druga Wysoka Umawiająca się Strona udzieli jej niezwłocznie wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. 3
Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się Stronie.

Art. 4
Wysokie Umawiające się Strony będą porozumiewały się we wszystkich ważniejszych zagadnieniach międzynarodowych, dotyczących interesów obydwu krajów, a przede wszystkim ich bezpieczeństwa i całości terytorialnej lub interesów pokoju i współpracy międzynarodowej.

Art. 5
Wysokie Umawiające się Strony będą rozwijały i umacniały wzajemne stosunki gospodarcze i kulturalne w interesie wszechstronnego rozwoju obu krajów.

Art. 6
Postanowienia niniejszego układu nie będą w niczym uchybiały zobowiązaniom, zaciągniętym przez którąkolwiek z Wysokich Umawiających się Stron względem państw trzecich i będą wykonywane zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Art. 7
Niniejszy układ wchodzi w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i pozostaje w mocy w ciągu lat dwudziestu. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Sofii. Jeżeli żadna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie niniejszego układu na dwaście miesięcy przed upływem wymienio-

nego 20-letniego okresu — układ ten pozostanie w mocy na okres lat 5, i tak za każdym razem, dopóki jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie dokona wypowiedzenia układu na 12 miesięcy przed upływem kolejnego 5-lecia.

Niniejszy układ sporządzony jest w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i bułgarskim, przy czym oba teksty mają jednakową ważność.

Na dowód czego pełnomocnicy podpisali niniejszy układ i wycisnęli na

nim swe pieczęcie.
W Warszawie, dnia 29 maja 1948 roku.

Z ramienia Rzeczypospolitej układ podpisali: premier Józef Cyrankiewicz i minister Zygmunt Modzelewski.

Z ramienia Republiki Bułgarskiej układ podpisali: premier Georgi Dimitrow i wicepremier i minister spraw zagranicznych Wasyl Kolarow.

LIST BISKUPÓW POLSKICH

Znany ton wypowiedzi—Nawoływanie do pracy dla... Niemców—Wymowna odpowiedź

W OBLICZU zjednoczenia czterech organizacji młodzieżowych staliśmy się świadkami wymownego wydarzenia, jakim było odczytanie z ambon w ubiegłą niedzielę listu pasterskiego do młodzieży polskiej, podpisanego przez kardynałów, arcybiskupów i biskupów polskich.

24 najwyższych reprezentantów Kościoła Katolickiego przestrzegło młode pokolenie polskie przed „zarażą” materializmu, jako źródłem wszelkiego zła.

„Materializm — stwierdza list pasterski — nie uznaje ani przykazań bożych, ani wiecznych praw moralnych, ani etyki chrześcijańskiej, ani w ogóle stałej normy moralnej. Wyznaje kult doczesności, zmysłowe używanie, walkę o warunki bytu, nienawiść”.

Ton i treść listu przypomina do złudzenia, jakże dobrze nam znane z dawnych czasów, nawoływanie z ambon kościelnych do walki z socjalistami, komunistami, „żydo-komuną”, słowem, z wszelkiego rodzaju rozpustnikami, zatruwaczami dusz, wysłannikami diabła itd. Z tą jednak różnicą, że wszystkie piekielne moce zaklęte zostały tym razem w jedno „przerażające” słowo — materializm.

LIST pasterski posiada jeszcze jedną charakterystyczną cechę — jest pierwszym tego rodzaju, w takim tonie utrzymanym doku-

mentem od chwili wyzwolenia Polski spod hitlerowskiej okupacji.

To równocześnie potępienie „kultu doczesności” i „walki o warunki bytu” nie jest także nowym orędziem „obrońców czystości dusz”. Kościół od wieków związany interesami klas posiadających, będący tubą propagandową tych interesów głosił przecież zawsze „maluczkim”, aby nie dbali o to jak im jest na ziemi, aby znosili nędzę i poniewierkę za życia, obiecując im w zamian za doczesne cierpienia raj po śmierci, oczywiście pod warunkiem, że się na ziemskim padole nie będą buntowali przeciwko swemu losowi.

Ale „maluczy” zbuntowali się, stworzyli sobie nowe życie, w którym przestali być poniewierani. I okazuje się, że dostojnikom kościelnym, którzy głoszą równość wobec Boga, nie odpowiada zupełnie równość ludzi wobec ludzi. To też w liście pasterskim nie mówią o pozytywnych przemianach, jakie się dokonały wskutek głębokiego reform społecznego w społeczeństwie polskim i jego młodym pokoleniu, nie wspominają o entuzjastycznym budowie sprawiedliwego państwa, o zdobycach Polski Ludowej, o równym starcie, jaki ta Polska stworzyła dla całej młodzieży, o podjętym przez tę młodzież spontanicznym wysiłku w rozbudowie kraju i o nowych formach pracy dla ojczyzny.

Choć list pasterski, ani słowem nie wspomina o powszechnym entuzjastycznym budowie, nie znaczy, aby autorzy listu tego entuzjazmu nie dostrzegali — przeciwnie widzą go wyraźnie i są przerażeni przeobrażeniem wszelkiego wstecznictwa. Dlatego próbują wykoszlawić istotny sens spontanicznego ruchu współzawodnictwa pracy, głosząc z ambon, że „główną cnotą młodego człowieka, ma być rekordowa wydajność pracy”.

DOSTOJNICZY kościelni potępią zdobycze Polski Ludowej, bo stały się one za sprawą ludzi o materialistycznym światopoglądzie, potępią współzawodnictwo pracy, które drogą odpowiedniej racjonalizacji wysiłków ma pomnożyć potęgę gospodarczą Polski i poprawić byt najsłabszych mas społecznych.

Dlaczego to robią, wyjaśnia najbardziej demokratyczna prasa młodzieżowa w odpowiedzi na list pasterski (przypatrzmy się „Młodzi Idą” nr 21):

„Nie zawsze i nie wszyscy z podpisanych pod listem pasterskim 24 polskich dostojników kościelnych, wypowiadali się przeciw zwiększonemu wysiłkowi pracy. Dwaj spośród podpisywanych biskupów — biskup Jan Lorek z Sandomierza i biskup Czesław Kaczmarek z Kielc, znani są ze swych wypowiedzi, wzywających w latach okupacji

młodzież polską do dobrowolnego wyjazdu na roboty do Niemiec. Oczywiście tym, którzy zachęcali młodzież polską do pracy na rzecz Hitlera, trudno jest zachęcać ją do pracy dla dobra Polski Ludowej”.

BISKUPI przestrzegając w liście pasterskim młodzież polską przed „literaturą materialistyczną” do której zaliczają zapewne każde słowo postępowe, wołają przez radio: — odsuńcie ją od siebie. Znowu stare, utarte szablonowe propagowania ciemnoty.

O młodych, włączonych w nurt odbudowy, biskupi wołają „wspólnalomyślnie”: „przebaccie im, bo nie wiedzą co czynią”. Owszem, wiedzą co czynią, jak również wiedzą, co, po co i w czym interesie uczynili kardynałowie, arcybiskupi i biskupi redagując ten prowokacyjny list pasterski.

Właśnie wyrazem świadomości młodego pokolenia, związanego z wspólną ideą służby dla Polski sprawiedliwości społecznej jest proces jednoczenia się młodzieży polskiej. Ta jedność już dojrzała i nie rozbiła jej żadne siły wsteczne w chęci ratowania swych utraconych pozycji, nawet jeśli wykorzystają w tym celu ambony kościelne, przez znaczone jak się zdaje dla regulowania spraw wiary, a nie do anty-narodowych wystąpień politycznych.

W. Dzieciotowski

Ogień — największy złodziej

Na straży mienia publicznego

72 lata walki o bezpieczeństwo pożarowe

Łódzka straż ogniowa — największa i najsprawniejsza w kraju — obchodzi dziś 72. rocznicę swojego istnienia. Jubileusz ten ma swoją



Sztandar, który dziś CZPW. wręczy Łódzkiej Straży Ogniowej w dniu jej jubileuszu.

wymowę, szczególnie w wyjątkowych warunkach łódzkich. Wielkie miasto, o ciasnych dzielnicach robotniczych, miasto posiadające największą liczbę zakładów przemysłowych w Polsce — od pierwszych lat swego istnienia narażone było na niebezpieczeństwo pożarowe. Tym bardziej, że brak naturalnego źródła wody stało się w Łodzi we znaki i, niejednokrotnie odhajał się na terenie lokalizowania pożarów i walce z niszczycielskim żywiołem ognia.

DOWODY ODWAGI I POŚWIECENIA

Ratowanie domów i fabryk w warunkach łódzkich, gdzie wodę trzeba dowozić z odległych miejsc beczkowozami strażackimi, zależało prawie zawsze od operatywności straży, od tempa i wysokiej klasy jej dowódców i szeregowych. Nic dziwnego, że w Łodzi problem bezpieczeństwa pożarowego rozwiązywany był po wyzwoleniu przez podnoszenie kwalifikacji strażaków, że kwestia ta stała się główną troską samorządu, który wziął straż pod swój zarząd, wreszcie, że przez myśl państwową w rozumieniu znaczenia należytego wyszkolenia straży, poświęca temu zagadnieniu coraz więcej uwagi.

Łódzka straż na przestrzeni swojej wieloletniej pracy dała dowody niezwykłej dzielności i ofiarności.

PODPALACZE FABRYK

Przed wojną były okresy, kiedy straż wzywana była do pożarów

po kilkanaście razy na dzień. Paliły się przeważnie fabryki, nierazko podpalane przez fabrykantów dla uzyskania premii asekuracyj-

nansowych. Skutki tej zachłannej polityki, to nieprzepisowe budownictwo, brak ogniomurów, niepalnych stropów, domy i fabryki stojące na ciasnych przestrzeniach, niewłaściwe postawienie sprawy siły, światła, ogrzewania i magazynowania. Przemysłowców przedwojennych sprawy te najmniej obchodziły. Oni liczyli na asekurację, która często przewyższała wartość spalonego obiektu.

Również okupant niemiecki nie troszczył się o stan naszych fabryk. Normalnym zjawiskiem było łączenie budynków korytarzami komunikacyjnymi, przebijanie stropów ogniodopornych, stawianie drewnianych przepierzeń itp.

INSPEKTORAT OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ

Sytuacja ta gruntownie musiała zmienić się po wyzwoleniu, kiedy przemysł został unarodowiony i kiedy ambicją społeczeństwa stało się wykonanie planów gospodarczych.

Względnie te spowodowały powstanie w r. 1945 Inspektoratu ochrony przeciwpożarowej przy CZPW. Zadaniem jego jest usuwanie możliwości wybuchu pożaru i jego rozszerzenia się, oraz gaszenie ognia w zarodku, często przez samą załogę fabryczną. Zorganizowano przy każdym zakładzie stałą

jednostkę pożarniczą, zajęto się akcją zapobiegawczą i szkoleniową.

CORAZ MNIEJ NA PASTWIE OGNI

Rezultaty tego posunięcia nie dały na siebie długo czekać. Liczba pożarów w fabrykach od r. 1946 stale spada, zmniejszając się też straty. Podczas, gdy np. w r. 1947 było we wszystkich fabrykach 1145 pożarów, a straty przewyższały 290 mil. zł, to w roku bież. (do kwietnia) pożarów było stosunkowo o wiele mniej ze stratami do 7 mil. zł. Ale najważniejszym osiągnięciem jest chyba to, że przeciętne straty spowodowane 1 pożarem spadły z 260 tys. zł do 7 i pół tys. zł. Dane te wskazują na skuteczne metody zabezpieczania się przemysłu przed największym złodziejem, jakim jest pożar.

Zasady prewencji pożarniczej w połączeniu z odpowiednio ideowym nastawieniem zawodowej straży ogniowej w Łodzi dają gwarancję, iż bezpieczeństwo pożarowe w przyszłości u nas wzrośnie.

Ludność robotnicza i całe społeczeństwo, zainteresowane zmniejszeniem do minimum strat ekonomicznych spowodowanych pożarami, niewątpliwie żywi wiele sympatii do straży ogniowej, jako do instytucji, która broni jego dorobku i mienia publicznego przed klęską pożarów.

Atg

Przez wspólny dom do wspólnej partii

(RAP i SAP). — Wspólnymi siłami całej klasy robotniczej powstanie Dom Zjednoczonej Partii. Ten wspólny dom ma nie tylko symbolizować jedność partii robotniczych, lecz również ma się przyczynić do zespolenia organizacyjnego PPS i PPR, przez wspólne przeprowadzenie zbiórki na fundusz budowy Domu.

Nie tak nie zbliża ludzi jak wspólna praca, której motorem jest wspólny cel.

CEL WIELKIEJ AKCJI

W okresie praktyki jednolitej, szeroki aktyw obu partii robotniczych współpracował ze sobą ściśle przy wielu okazjach. Tak było np. w okresie referendum i podczas wyborów do Sejmu. Wiemy więc jak to dopomaga do zacierania różnic pojęciowych i uprzedzeń osobistych, jakie narosły przez okres rozbięcia politycznego klasy robotniczej w Polsce. Wiemy też, że ta wspólna praktyka jed-

nolitefrontowa pozwalała wykrywać istniejące braki organizacyjne, dając obu partiom możliwość rozbudowywania się na zdrowych zasadach.

Akcja zbiórki na Wspólny Dom zaplanowana została z myślą, aby jak najściślej połączyć aparaty organizacyjne PPS i PPR i usunąć to wszystko, co mogłoby stanowić trudność techniczną w tworzeniu zjednoczonej partii klasy robotniczej.

Zbiórkę deklaracji i sprzedaż cegiełek powierzono pieczy wojewódzkich i powiatowych Komitetów Współdziałania, którym podlegają wszystkie Koła PPR i PPS, zajmujące się rozsprzedażą.

PIERWSZE SPRAWOZDANIA

Według sprawozdań otrzymanych przez pełnomocników KC PPR i CKW PPS do spraw zbiórki, terenowe Komitety Współdziałania pracują na ogół dobrze i w praktyce mogą być uważane za załączek przyszłego aparatu organizacyjnego zjednoczonej partii. Co więcej, okazało się, że wyniki zbiorów w Wspólny Dom w poszczególnych województwach zależą w dużym stopniu od dobrej współpracy członków powiatowych i wojewódzkich Komitetów Współdziałania.

Tam, gdzie współpraca jest zadawalająca, jak np. w woj. gdańskim, łódzkim lub krakowskim, raporty wykazują dużą liczebność deklarujących i znaczne kwoty zadeklarowane. Natomiast, w woj. lubelskim, gdzie nie wszystkie Komitety Współdziałania pracowały zadawalająco, postęp akcji deklarowania jest wolniejszy, rezultaty są słabsze.

EGZAMIN SPRAWNOŚCI

Akcja zbiórki na Wspólny Dom dopomogła upodobnić strukturę organizacyjną obu partii robotniczych, które trzeba było podzielić na mniejsze koła, dostosowane terytorialnie do sieci kół drugiej partii robotniczej.

Znaczenie jakie przywiązuje się do ilości osób deklarujących składkę, a więc do charakteru masowe-

go zbiorów, oraz ciągłość akcji zbiorczej, przyczyni się w poważnym stopniu do przysposobienia aparatu organizacyjnego przyszłej Partii, a tym samym przyspieszy moment zjednoczenia.

E. P.

Młodzież jedzie zagranicę

W ramach wymiany Młodzieżowych Brygad Pracy, przybędzie do Polski na okres letni 200 osób z Czechosłowacji, 100 osób z Jugosławii, 50 z Bułgarii oraz 20 z Albanii. Taka sama ilość młodzieży wyjedzie z Polski. Młodzież pracować będzie przy odbudowie miast, wsi, dróg i mostów zniszczonych podczas wojny.

Przed wyjazdem zagranicę, polskie Młodzieżowe Brygady Pracy przejdą miesięczny obóz przygotowawczy, na którym zapoznają się z geografią, historią, kulturą i obyczajami krajów, do których jada.

W skład Brygad Pracy będzie wchodziła w większości młodzież chłopska i robotnicza.

Największa w Polsce elektrownia budowana przy współudziale Czechosłowacji

W Dworakach pod Oświęcimem rozpoczęto już remont budynków zburzonej przez Niemców elektrowni. Znajdzie tu pomieszczenie olbrzymia polsko-czechosłowacka elektrownia, dla której Czechosłowacja dostarczy urządzenia elektrotechniczne, Polska zaś wszystkich pozostałych urządzeń. Każda ze stron pokrywa 50 proc. kosztów inwestycji, po uruchomieniu zaś elektrowni, oba państwa będą w jednakowej mierze korzystać z wytwarzanej tu energii elektrycznej.

W początkach 1951 roku elektrownia będzie posiadała moc 120 megawatów (czyli 120 tys. kW) tak, że przewyższy największą w tej chwili w Polsce elektrownię w Łaziskach Górnych — „Elektro”. W przyszłości przewidywane jest

felieton

Fermenty na Zachodzie

Nowe propozycje rządu brytyjskiego, złożone Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Palestyny, cechuje ta sama obłudność i nieszczerłość, które towarzyszą całej polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii. Rząd brytyjski proponuje zawieszenie broni na przeciąg jednego miesiąca, odwołanie oficerów brytyjskich z armii transjordańskiej i wstrzymanie brytyjskich subwencji pieniężnych dla króla Abdullaha. Te „ustępstwa” brytyjskie mają być okupione zaniechaniem przez Stany Zjednoczone zniesienia embarga na broń i wstrzymaniem imigracji Żydów z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Jakiegokolwiek będą dalsze losy tego wniosku na Radzie Bezpieczeństwa, jedno jest pewne: ostatnie propozycje brytyjskie odsłaniają w całej pełni pogłębiający się konflikt między Waszyngtonem i Londynem, konflikt, wynikający z całkowitej sprzeczności interesów obu państw imperialistycznych. Nowe propozycje rządu londyńskiego w sprawie Palestyny zostały uzynione po dwóch nowych konferencjach Bevin z ambasadorem USA w Londynie, Douglassem i poprzedzone specjalnym posiedzeniem rządu brytyjskiego.

Jednocześnie z ogłoszeniem tych propozycji, opublikowano w Londynie wiadomość, że rząd brytyjski pragnie wznowić rokowania handlowe ze Związkiem Radzieckim. Przypomnijmy, że Bevin przed kilku dniami, po ogłoszeniu wymiany not między ambasadorem Smithem i ministrem Molotowem oświadczył, iż nie widzi w tej chwili potrzeby prowadzenia rokowań ze Związkiem Radzieckim. Ta ostatnia wiadomość wskazuje więc albo na próbę „usamodzielnienia” polityki brytyjskiej od Waszyngtonu na odcinku stosunków ze Związkiem Radzieckim, albo „nastraszenie” Amerykanów rzekomym „odwrotem” w zagranicznej polityce brytyjskiej. Manewrowi temu towarzyszy kampania prasy brytyjskiej, atakującej USA.

Liberalny „Manchester Guardian” stwierdza dziś, że „plan Marshalla” nie rozwija się dla W. Brytanii i odracza tylko chwilę katastrofy funta”. — Konserwatywny „Times” narzeka na trudności i nieopłacalność eksportu brytyjskiego do USA.

Nie lepiej przedstawiają się stosunki państw zachodnich na odcinku niemieckim. Delegaci konferencji 6 państw rozjeżdżali się do swych stolic bez powzięcia jakiegokolwiek uchwały co do utworzenia rządu Niemiec Zachodnich. Londyn ogłosił wprawdzie, że osiągnięto porozumienie w sprawie kontroli Zagłębia Ruhry, ale wartość tego oświadczenia została znacznie podważona przez strajk robotników niemieckich hut stalowych w Zagłębiu Ruhry na znak protestu przeciwko mianowaniu byłego właściciela niemieckiego przemysłu hutniczego członkiem angielskiej rady doradczej dla przemysłu hutniczego. Wszystkie decyzje państw zachodnich w sprawie przyszłości Ruhry, podejmowane samowolnie i bez uwzględnienia żądań robotników niemieckich skazane są z góry na zupełne niepowodzenie.

Po radosnych fanfarach, które ostatnio rozbrzmiewały w stolicach zachodnich z powodu uchwalenia „planu Marshalla”, utworzenia „bloku zachodniego” i „zwyństwa” de Gasperiego we Włoszech, w Londynie i Waszyngtonie — zupełnie wyraźnie można dostrzec oznaki silnego bólu głowy.

Powszechny spis ludności

Gorączkowa praca w Głównym Urzędzie Statystycznym

W Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie intensywna praca nad przygotowaniem powszechnego spisu ludności, który odbędzie się w Polsce w 1950 r.

W okresie międzywojennym w Polsce odbyły się dwa spisy, w roku 1921 i w 1931 r. Pierwszy spis był ludnościowy i jednocześnie rolniczy, drugi — tylko ludnościowy. Spis, który odbędzie się za dwa lata,

ta, będzie obejmował po raz pierwszy w Polsce trzy działy: ludnościowy, dotyczący zakładów przemysłowych i rolny. Spis ludnościowy oraz przemysłowy zostanie przeprowadzony najprawdopodobniej w czerwcu, spis rolny zaś pod sam koniec 1950 r. lub w pierwszych miesiącach 1951 roku.

Powszechny spis rolny posiada niesłychanie ważne znaczenie, ponieważ nam dokładnie, ile mamy gospodarstw rolnych, jakie to są gospodarstwa, o jakiej powierzchni, na jakiej ziemi, ile posiadają inwentarza itp.

Formularz spisowy, który wymaga olbrzymiego nakładu pracy, będzie już gotów za pół roku. W tej chwili odbywa się szereg konferencji międzyministerialnych, na których przedstawiciele poszczególnych resortów zgłaszają swe zapotrzebowania do GUS-u.

12 tys. godzin w powietrzu

Szef pilotów PLL „Lot”, kpt. Długoszewski obchodził w dniu 21 czerwca br. jubileusz 25 lat pracy w lotnictwie komunikacyjnym. Kpt. Długoszewski przebył w powietrzu bez wypadku przeszło 2 miliony km w ciągu 12 tys. godzin.

Mieczysław Jastrun

O MICKIEWICZU

On słowem nazbyt wąskim, by znaczyły więcej,
Niż głos pomieścić zdoła, dawał obwód ziemi,
On wieki z gór zdejmował i brał w ludzkie ręce
Przepaści nocne lekko, jak my chleb bierzemy.

DO GRECJI

A kiedy znów się zaczyna
Walka o wolność, ludzką rzecz,
Dziedzictwo ojca ręce syna
Podnoszą jak szesnastki miecz.

Grecjo Byrona. U twych skał
Korzy się morze jak przed wiekiem;
Wzdyma się czarnopienny wał,
Na brzegu klęka przed człowiekiem.

W powietrzu wolność czuć jak proch,
Przysnęła noc do karabinu,
Obłok na śnieżny szczyt przepłynął
I w chmur wawoży schodzi mrok.

Echo powtarza gardłem gór
Wybuchy bomb i czołgów chrzęst,
Jakby tam wciąż tragiczny chór
Zaklinał się, że jeszcze jest —

Gdzie cisza zasłuchana w wiatr
Wśród skał, gdzie ciężki oddech wód,
Gdzie w szorstkim dymie nędznych chat
Posępni śpią pasterze trzód.

Łódzcy pisarze i artyści

Mieczysław Jastrun



Mieczysław Jastrun

Od roku 1939 wydał cztery zbiory wierszy: „Spotkanie w czasie”, „Inna młodość”, „Dzieje nieostygłe”, „Strumień i milczenie”. W czasie wojny przebywał w Warszawie.

Ogłaszał utwory w pismach konspiracyjnych. W roku 1944 w Lublinie wydał cykl wierszy z czasu wojny i okupacji pt. „Godzina strzeżona”.

W Łodzi wyszedł zbiór jego wierszy z lat 1938—1945 pt. „Rzecz ludzka”. W r. 1946 otrzymuje nagrodę literacką Miasta Łodzi. W r. 1947 wydaje w „Czytelniku” tom „Poezji wybranych”. Najnowszy zbiór wierszy, pisanych przeważnie podczas pobytu w Szwajcarii, pt. „Sezon w Alpach”, wydany nakładem „Książki”, ukazał się niedawno na półkach księgarskich.

Oprócz utworów poetyckich ogłosił szereg artykułów i essayów literackich. Pracuje nad półdokumentarną, pół-beletrystyczną książką o Mickiewiczu, która jesienią bieżącego roku ukaże się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Łódź kulturalna

FILHARMONIA. Koncertem symfonicznym w najbliższy piątek, tj. dn. 4 czerwca, dyrygować będzie Zdzisław Górzyński. Jako solistka wystąpi znakomita skrzypaczka Eugenia Umińska. W programie: 136 Psalm „Ojczyzna” Feliksa Nowowiejskiego, Koncert skrzypcowy Karłowicza i 5 Symfonia Czajkowskiego.

SPROSTOWANIE. W związku z notatką zamieszczoną w „Kurierze Popularnym” (Nr 127) z dnia 9.5 br. Ministerstwo Kultury i Sztuki zawiadamia, że dr Zygmunt Latoszewski został mianowany „dyrygentem” Filharmonii Warszawskiej na sezon koncertowy 1948/49, a nie „dyrektorem”, co niniejszym sprostujemy.

BIBLIOTEKA TEATROLOGICZNA. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi organizuje obecnie bibliotekę o charakterze naukowo-teatralnym, niezbędną dla studiów przyszłych aktorów, reżyserów i krytyków teatralnych. Biblioteka zbiera również encyklopedie, słowniki języka polskiego i języków obcych, czasopisma literackie i muzyczne, partytury, wyciągi fortepianowe i libretta oper, oratoriów, operetek i wodewiłów. W związku z tym, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi zwraca się z prośbą do wszystkich osób prywatnych oraz do instytucji posiadających dzieła w jęz. polskim i obcych z wymienionych dziedzin, aby zechciały dzieła te przekazać w charakterze daru, bądź odsprzedaży PWST.

POLSKIE RADIO. Zwracamy uwagę na dzisiejsze (niedzielną) ciekawsze audycje radiowe. O godz. 12 w południe — Poranek Symfoniczny z Katowic. W programie: Uwertura koncertowa „Hebrydy” Mendelssohna, Koncert na róg Mozarta i Tańce symfoniczne Griega. Dyryguje Włodzimierz Ormicki, solista — M. Zimoląg (róg). O godz. 14.40 — „Lisie gniazdo”, słuchowisko wg. sztuki Liliany Hellman, granej niedawno w Łodzi. Transmisja z Poznania w reżyserii E. Chaberskiego. O godz. 15.25 — recital fortepianowy Józefa Smidowicza. W programie: Sonata Es-dur Beethovena op. 31, nr. 3 i „Soirees de Vienne” Schuberta — Liszta. O godz. 17 „Podwieczorek przy mikrofonie” (transmisja z sali łódzkiej YMCA). O godz. 18.20 — Wycieczka autorska Adama Wajdy.

POLSKA I GRECJA

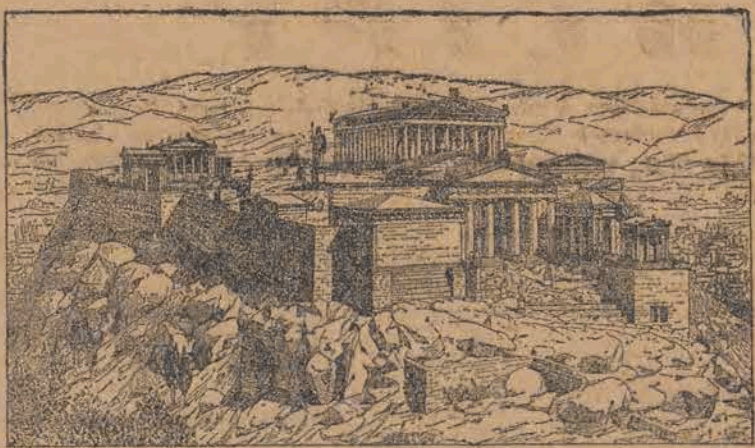
„Nadchodzące z Grecji wiadomości o masowych egzekucjach i masakrach dokonywanych przez reżym nazijski na demokratów i ludziach zasłużonych w walce z hitlerowskim okupantem, wstrząsają głęboko sumieniem każdego człowieka, któremu drogie są idee sprawiedliwości społecznej i postępu. W szczególności my, przedstawiciele kultury i sztuki polskiej, narodu, który tak obficie zbierał krwią pod żelazną stopą faszyzmu, musimy zaprotestować przeciwko pohańbieniu godności ludzkiej i kultury w kraju, będącym ogniskiem kolebki myśli europejskiej”. Tymi słowami rozpoczyna się apel, wystosowany niedawno przez grupę pisarzy polskich w związku z wydarzeniami w Grecji do przedstawicieli Kultury i Sztuki całego świata.

Nie pierwszy to raz zabierają głos ludzie pióra w sprawie wolności Grecji. Dość przypomnieć Byrona, który pięknymi słowami budził w Europie prąd filhellenizmu w okresie walk o wyzwolenie Grecji spod przemocy tureckiej, a następnie — choć niesłusznie — czynnej pomocy walczącym Grekom przypieczętował własnym życiem.

Obecny rząd ateński, będący eksprezantem kapitalistycznej reakcji, rozprawia się ze swoimi przeciwnikami politycznymi z bezwzględny okrucieństwem, przypominającym dawne metody clematyzacji tureckich i mniej dawne praktyki okupantów niemieckich. „Na słoneczną Grecję padł znów cień szubienic, a wywalczona kosztem tyłu ofiar wolność błąka się po przepchniętych więzieniach i miejscach zesłania. Przy tym sygnali się krwawe ciosy nie tylko na walczących czynnie, lecz nawet na tych intelektualistów greckich, którzy nie solidaryzują się z systemem gwałtu i mordu. Władcy Aten dążą konsekwentnie do fizycznego wyniszczenia postępowej inteligencji greckiej”.

Demokracje odrzucające się nową Europą nie mogą patrzeć obawie na to, co się w Grecji dzieje. Najpierw — ze względu na honor i bezpieczeństwo wszystkich ludów miłujących wolność. „Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zio znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zio samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego”. Następnie — że Grecja, to ojczyzna Homera i Aischylosa, Millejadesa i Leonidasa, Sokratesa i Platona, Peryklesa i Fidiasza — by wymienić z pośród tysięcy imion tylko najgłośniejsze, wysławione nieśmiertelnymi czynami, które przez tysiąclecia promieniują na nasze myśli i uczucia. Ateny były pierwszym na świecie ogniskiem idei słów demokratycznych, nauk, sztuki i kultury, które ugruntowały i po dziś dzień gruntują podwaliny cywilizacji europejskiej, a więc naszej. Ideali i czyny bohaterów greckich przysławiają wciąż jeszcze wychowanie człowieka i obywatela w Europie. Nasza myśl filozoficzna i naukowa stamtąd bierze swój początek, arcydzieła poezji i sztuki gre-

kiej wciąż budzą nieustanny zachwyt naszego artystycznego świata swą dotąd nieprzewyższoną doskonałością. Bo co może być piękniejszego nad epos Homera, „An-



Tak wyglądały niegdyś budowle na Akropolis w Atenach

tygonę” Sofoklesa, Wenus Milleńska, lub architektoniczną symfonię Partenonu? Grecja to nasza duchowa ojczyzna, miejsce święte, którego nie wolno kłaść barbarzyństwa, z jakiegokolwiek by ono wywodziło się źródła!

Świat myśli greckiej wycisnął moce piętno i na rozwój kultury polskiej. Wszak pierwsza renesansowa tragedia polska — to „Odrapowanie po-

słów greckich” Jana z Czarnolasu (1578). U podstaw odrodzenia narodowego w wieku XVIII spotykamy znów „Tragedię Epaminody” Konarskiego (1756). Na ziemi greckiej zro-

bił tak czytałem niegdyś walkę Greka. Jak dziecko, które czegoś chce i czeka... „Wierzę, że idą ludy, jak chmura. Pełne błyskawic, na trony zachwiane — „wierzę w zatrzymane Ławy żołnierza, tam gdzie stanął Kokles — Wierzę, że Mityad żył i Temistokles”.

Grecja nieustannie zaplądnia wyobraźnię Słowackiego — i to nie tylko Grecja antyczna, lecz i Grecja mu współczesna, podejmująca walkę o nowe życie pod wodzą Kanarisa, Demetriusa, Ypsilantięgo.

A „Irydion”, a „Maraton” Ujejskiego, a Norwid — a urok jaki rzuciła Grecja na twórczość Wyspiańskiego — jego nieporównane ilustracje do „Iliady”, tragedie: „Meleager”, „Protesilas i Laodamia”, „Achilles”, „Akropolis”, „Powrót Odyssa” — „Noc Listopadowa”?

Dotykam tylko tematu, który obszernej opracowywali u nas Kazimierz Morawski, Stanisław Witkowski, Tadeusz Sinko, Jan Parandowski i wielu innych.

„Jam ducha w duchu wasze wrzucił” — mówi Król Agisz z dramatu Słowackiego. Tymi słowami można by wyrazić również oddziaływanie ducha Grecji na wszystkie umysły polskie, miłujące piękno i wolność. Szedłem na kładkę czytać albo marzyć.

ST. WOJNA-GWIAZDZIŃSKI

PRZECHADZKI ATEŃSKIE

z Władysławem Witwickim

Prawdziwą perłą Wydawnictwa Popularno-Naukowego „Wiedza Powszechna” są „Przechadzki ateńskie” Władysława Witwickiego. Jest to cykl pogadanek, składający się z ośmiu zeszytów których tytuły dostatecznie informują nas o treści: I. „Propyleje”, II. „Nike Bezskrzydła”, III. „Naokoło Partenonu”, IV. „W Partenonie”, V. „Powrót z Akropolis”, VI. „O rzeźbach starogreckich”, VII. „Rozkwit rzeźby w Helladzie”, VIII. „Rzeźba hellenistyczna”. W sumie daje to 130 stronice druku, z licznymi ilustracjami, w tym 8 plansz kolorowych, a wszystko to niemal za grosze, bo całość w kartonowej teczce kosztuje tylko 260 złotych.

Ale nie dlatego wydawnictwo to nazwał perłą. Jest to arcydzieło opowiadaniowe, łączące w sobie gruntowną erudycję i wielkie umiłowanie przedmiotu — z prawdziwym kunsztem popularyzacji. Z przyjemnością weźmie to „Przechadzki” do ręki inteligent, któremu przedmiot nie jest całkowicie obcy, — z przyjemnością i pożytkiem naukowym przeczyta je zgoła nieprzygotowany laik. W cz-

asach dzisiejszych. Kiedy Grecja jest znów na ustach wszystkich, tego rodzaju zbliżenie nas do kultury antycznej było bardzo na czasie i ukazało się w porę.

Każdy z nas słyszał coś nieco o sanktuarium sztuki i kultury greckiej, jakim są ruiny antyczne na ateńskiej Akropolis, ale gawędzić na ich temat z takim zapałem i miłością potrafi u nas jedynie chyba Witwicki. Nawet cenne prace Sinka i Parandowskiego, utrzymywane na wyższym poziomie, nie sięgają tak do dna zadania, jeśli chodzi o realia antyczne, szczegóły techniczne i rzeźbowe.

„Przechadzki ateńskie” Witwickiego są elementarnie, ale jasno i przejrzyście wyłożoną nauką o stylach budownictwa greckiego i o rzeźbie greckiej, począwszy od jej starogreckich początków, poprzez dobę najwyższego rozkwitu w samej Helladzie, aż do schyłku. A nauka ta ujęta została w formę naprawdę interesującą i powabną. Przybieramy wraz z autorem do Aten dzisiejszych i stamtąd wędrujemy na Akropolis

wzgórza wysokość 169 metrów, ongiś starożytną twierdzę ateńską, gdzie zachowały się po dziś resztki słynnych antycznych budowli: Propyleje, świątynia Ateny Nike (Ateny Zwycięskiej), świątynia Partenonu poświęcona niegdyś Atenie Dziewicy (Athena Parthenos), patronce i opiekunce miasta i Erechtejon, z słynnym przedsionkiem Kariatyd. Autor zaznajamia nas z elementarnymi stylami, otwiera nam oczy na sens architektoniczny i estetyczny klasycznych budowli, opowiada historię ich powstania, dziejów i upadku, mówi nam o Fidaszu i innych mistrzach starogreckiej rzeźby, opowiada o starożytnych zwyczajach i obrzędach jak np. o Panatenejach, czyli o czterech latach odbywających się w Atenach uroczystych świątkach ku czci patronki miasta. A wszystko to omówiane jest nie na sucho, lecz na specjalnie dobranym materiale ilustracyjnym.

Autor zbyt skromnie zastrzega się, że „nie jest specjalistą” w tych rzeczach, że to nie nauka — tylko pogadanki nieobowiązkujące. Ostate-

cznie może być i tak. Władysław Witwicki (ur. w 1879 roku) prof. uniw. jest z fachu filozofem i psychologiem, autorem cennych prac „O przedmiocie i podziale psychologii”, „William James jako psycholog”, „Psychologii dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych” i innych. Szeroki ogół inteligencji polskiej zna go jednak przede wszystkim jako znakomitego tłumacza dzieł Platona i dowiecnego i subtelnego ich ilustratora. Bo uczony ten włada sprawnie nie tylko piórem, ale również i ołówkiem, tuszem i akwarelą. Być może, że jako historyk kultury i sztuki antycznej Witwicki nie jest „fachowcem” w akademickim słowa tego znaczeniu, ale jest znawcą przedmiotu, który potrafi przybliżyć szeroki ogół czytelników do tego co sam bardzo gorąco ukochał, umie dzielić się estetycznymi swymi przeżyciami i wrażeniami, potrafi popularyzować co niełatwo rzadko udaje się „fachowcom”. Bo umiejętność popularyzacji, to też dar specjalny, wymagający wrodzonego talentu

SWG.

Klemens Junosza 1849 — 1898

NIEDZIELA

(Monolog pana majstra)

Żono! ja ci powiadam sprawie... dlwie: postaw miotłę w kącie i awantur nie rób, bo wiesz ty, która godzina?! akurat druga po północy... słowo honoru... Jak to czas przedko idzie, zdaje się, że dopiero co wyszedłem z domu...

Mówisz, że stary pijak... Kobię to! opamiętaj się, bo kłamiesz dwa razy — od razu dwa razy... jak cię kocham. Nie jestem stary, bo mam dopiero lat... niech je tam! ile mam, to mam, moje własne, ni komu nie ukradłem — a pijak też nie jestem, tylko mi trochę we łbie zaczęło. Człowiek nie święty... bo żeby był święty, toby nie siedział w warsztacie, tylko w niebie...

Józio, żono, kochanie, nie uragaj!... miotłę odstaw, ja nie taki... Mam dla ciebie coś... Pię, piłem — nie zapieram się, ale o tobie pamiętałem... Aha! ciekawość? Poczekaj... dam, nie bój się — tylko posłuchaj... Wiesz, co dziś jest? Niedziela... Rano poszedłem do felczera, żeby mi głębkę oskrobał do czysta... bo to niedziela, potem byłem w kościele, ma się rozumieć... przecież niedziela, potem poszliśmy na flaki... Już ci, wiesz dobrze, Józio, żono kochana, że niedziela bez flaków nie znaczy nawet tyle, co piątek... Był Ignacy, Józef, Michał i Antoni, ja piąty... Ten kolejkę, drugi kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę, po pięć gorzkiek, flaki swoją drogą, po pięć piw, a Antoni zaczął przysięgiwać. „Jeszcze raz, ptaszku mój, jeszcze raz!” Zdrowy chłop i porządny człowiek... Jeszcze raz, to jeszcze raz... Był Ignacy, Józef, Michał i Antoni... ja piąty. Ten kolejkę, ten kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę — i było znowu po pięć... a Józef się rozchochoił, powiada. „Jedźmy, chłopcy, na Kępę. Dobra!”

Józio, mówię ci, nie uragaj, miotłę odstaw. Widzisz, co ci przyniosłem?... patrz, flaszeczka... malinowa, z Kępy... honorowe słowo ci daję! Widzisz, ja nie jestem taki... Kępa żona, a żona Kępy... to jest... chciałem powiedzieć, kępa kępa a żona żona... Zebym ja nie wiem gdzie był, zawsze o tobie myślałem... A co? cacy wódzka?! Malinowa, honorowe słowo ci daję... Jeszcze raz, Józio, kochanie... jeszcze raz!

Cheesz wiedzieć, jak było? Zauważ, żeś nie widział... Był Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja. Karuzela... Posiadaliśmy na konie i do pierścieni — jazda! Ja miałem takie szczęście... co moment „partya! partya!”. Powiadam ci, gra-

Humor

naszych dziadków

Gdy narzeczonym był,
Korzystał z każdej chwili.
Caiusy z ust jej krądzili,
Gdy tylko sami byli.

— Raz jeszcze, jeszcze raz!
Jeśli mnie kochasz, droga,
— Co znowu! Dosyć już!
Bo wejdzie kto u Boga!

Dziś on jest mężem jej,
A ona tylko czycha,
By zostać sam na sam
I o coś prosić z cicha.

— Raz jeszcze, jeszcze raz!
Jeśli ci tylko dosyć!
— Co znowu! Dosyć już!
Bo... wejdzie kto u Boga!

lem jak z nut... niech się Modrzejewska schowa! aż ten od karuzeli za łeb się złapał... Powiada. „Dwadzieścia cztery lata już kręcę, na Kępie kręcę, na Ujazdowie — powiada — kręcę, na Bielanych kręcę... a jeszcze takiej zgrabności nie widziałem”. Jak cię kocham, Józio, nie żę! Był Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja... Ten kolejkę, tamten kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę, wszyscy kolejkę... Pamiętałem, że na moim zegarku była czwarta...

Ty, Józio, kochanie, miotłę odstaw, a skosztuj jeszcze malinówki... anielski trunek...

Tedy to było pod krzakami, w trawie. Budzę się... księżyc, panie, świeci wielki jak patelnia, słyszę, muzyka rżnie, tańczą... powiadam ci. Budzę się... wstaje Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja — wtem nadchodzi jeszcze Marcin, Stanisław i ten gruby Kuba z Dunaju, sąsiad... Ano — gadu, gadu... ten kolejkę... ten kolejkę... osiem kolejek... Ochota wzięła — pozwiliśmy tańcować...

Tylko, Józio, kochanie, nie wariuj... Znam swój honor i z byle kim nie tańcowałem... Kompania była porządna — możesz się jutro

grubego Kuby spytać... Trochę mnie zmorzyło i już daleko nie wiem... Coś mi się przypomina jak by krzaki... jakby Wisła, jakby coś ciężkiego do łodzi nieśli... Może mnie... nie zakładałem się, ale pewnie nie kogo, tylko mnie, bo pamiętałem, że jakby mnie coś kołysało, a po gębie chłodzące przechodziło, jakby mnie kto dobrą brzytwą golił... Potem przemawiałem się z kimś... potem coś mi się majaczyło, jakbym nby komuś dał w łeb... potem jakby nby stółkowy, nie... zdaje się, dwóch stółkowych — jakby nby, cyrkul... i Kuba mnie tu przywiózł w dorożce, do bramy zadzwonił, drzwi mi pokazał i powiada: „Teraz sam idź, bo ja się twojej żony boję”. Widzisz, Józio, on się ciebie boi, choć taki gruby chłop.

Ty, Józio, kochanie, nie uragaj, miotłę odstaw... Zgrzeszyłem, pierś się oto bije: moja wina! grzeszny jestem... Kto z nas sprawiedliwy?... Boże miłosierny! kto sprawiedliwy?... To ci zaś, Józio, kochanie moje, przyrzekam, że jeśli mnie drugi raz pokusa weźmie, nby według Kępy... to pojedziemy oboje... Będzie Ignacy, Józef, Michał, Antoni — no i my...

DOWCIPY

Nieporozumienie

Pasażer wsiadł do wagonu sypialnego i prosi gorąco konduktora, aby go wysadził w Smętowie, gdzie pociąg pospieszny zatrzymuje się tylko minutę.

— Mam — mówi — twarde sen, ale cokolwiek będzie, muszę wysiąść w Smętowie. Jeżeli będzie potrzeba, niech pan użyje siły...

Nazajutrz pasażer budzi się pod Gdańskiem. Wpada w wściekłość i wymyśla konduktorowi ostatnimi wyrazami:

— Bałwan!... Kretyn!... Cymbał!...

Schodzą się inni pasażerowie i próbują bronić konduktora, który milczał, aż na koniec oznajmił:

— Gdyby pan wiedział, jak mi wymyślał tamten pasażer, gdy go siłą wysadziłem w Smętowie...

Koledzy

Bernard Shaw jadł kiedyś śniadanie w nowej, bardzo drogiej restauracji. Gdy mu podano słony rachunek, pisarz zaczął prosić gospodarza.

— Czy to dla mnie ten rachunek?

— Tak, panie.

— Więc pan mnie nie zna?

— Nie, panie. A z kim mam przyjemność?

— Ależ kolega, proszę pana, kolega!

W CYRKU



Za kulisami podczas antraktu („Lettres francaises”)

KALIKST ŁASICZKA

Plaża i zapomniany pasek

Hej, podmiejska gwarna plaża
leż oczu nabrąza.

Same wokół nagie ciała —
cheć, by woda je zbrzygała.

Potem każde w słońcu siedzi,
by posagu kształt mieć z miedzi.

Pośród wiklin byle kępy
klempie ciała obok klempy.

Na kajaku facet jedzie,
dzisiaj któreś z ciał uwiedzie.

Pod brzozami bulgot wódki,
ciała inne leczą smutki.

Kiedy wieczór zaś zapada,
to rozchodzą się ciała stada.

Chłód liliowy ziębi piasek,
czyż od spodni został pasek.

Zapomniany pasek leży,
romantyczny nastrój szerzy.



Indywidualista

PRZED SĄDEM



— A czy po dokonaniu tej ohydnej zbrodni nie obudził się w oskarżonym głos sumienia?
— Nie wiem, panie sędzio, gdyż w krótkim czasie zasnąłem... („Expressen”)



— Jesteś pewny, że babcia nie pozna, gdzieśmy spędzili całe popołudnie?

— A, gdybym wiedział... Każę obniżyć rachunek o 75 proc...

Gdy Shaw, wstał od stołu, restaurator odprowadził go do drzwi i zapytał:

— Przepraszam, a czy mogę wiedzieć, jaką restaurację pan trzyma?

— Żadnej restauracji nie trzymam...

— Przecież mówił pan, żeśmy koledzy...

— Tak!...

— I szeptem Shaw wyjaśnił:

— Jestem złodziejem tak samo jak pan...

Rachunek

W kancelarii pewnego, starego kościoła znaleziono rachunek, wystawiony przez malarza. Między innymi były tam takie pozycje:

1. Za zmianę i poprawienie

dziesięciu przykazań — 2 dukaty,

2. Za poprawienie „Słownika Apostołów” — 1 dukat,

3. Za dorobienie smokowi piekielnemu ogona — 2 dukaty,

4. Za poprawienie skrzydeł Duchowi Świętemu — 1 dukat,

5. Za oczyszczenie i poczerzenie brody Bogu Ojcu — 2 dukaty,

6. Za poprawienie Syna Bożego na krzyżu — 2 dukaty.

Przechwala się

Mąż, dowiedziawszy się o niewierności swojej żony, wpada wściekły do mieszkania.

— Nędznico! — krzyknął od progu. — Wiem wszystko!!!

— Przechwalał się — odpowiada spokojnie żona. — A w którym roku urodził się Tadeusz Kościuszko?

JAK BĘDZIEMY OBCHODZIĆ ROK CHOPINOWSKI

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyło się plenarne posiedzenie komitetu wykonawczego „Roku Chopinowskiego — 1949”. Jak będziemy obchodzili zbliżający się rok Chopinowski? — Pytanie to żywo interesuje nie tylko nasz kraj, ale i świat cały.

Na posiedzeniu rozpatrzono i przyjęto szereg wniosków, dotyczących akcji wydawniczej, konkursowej, finansowej, imprezowej i propagandowej.

Tu interesuje nas przede wszystkim sprawa zbiorowego wydania dzieł mistrza, w opracowaniu Ignacego Paderewskiego, które przygotowuje do druku prof. Józef Turczyński.

Komitet ustalił m. in. kalendarz imprez, które odbędą się w ramach Roku Chopinowskiego.

Przyjęto następujące terminy uroczystości i imprez w roku 1949: 22 lutego — uroczyste otwarcie Roku Chopinowskiego w Żelazowej Woli. Tegoż dnia — uroczysty koncert w Warszawie, poświęcony Akademii, oraz otwarcie wystawy pamiątek chopinowskich.

W maju i w czerwcu — cykle koncertów, obrazujących całość kształtu twórczości Chopina, w wykonaniu najwybitniejszych pianistów-chopinistów.

Maj, czerwiec i lipiec przeznaczone są na wycieczki do miejsca urodzenia Chopina, Żelazowej Woli. Przewidziane są też recitale wybitnych pianistów zagranicznych.

W sierpniu — zjazd w Warszawie najlepszych chórow z całej Polski, połączony z eliminacjami. Przewidziane wykonanie kantaty poświęconej Chopinowi.

Wrzesień przeznaczono na organizację międzynarodowego konkursu chopinowskiego.

17 października — w 100-ną rocznicę śmierci — odbędzie się uroczysta akademii w Warszawie.

30 października — na nabożeństwie w kościele św. Krzyża, odprawiona zostanie msza żałobna odprawiona przed 100 laty podczas uroczystości pogrzebowych Chopina w kościele św. Magdaleny w Paryżu („Requiem” Mozarta i Marsz żałobny Chopina).

Na posiedzeniu omówiono m. in. sprawę budowy nowego pomnika Chopina, w miejsce pomnika po barbarzyńsku zniszczonego przez Niemców.

Do akcji Roku Chopinowskiego postanowiono wciągnąć kraj cały, przy pomocy odpowiednio rozbudowanej sieci komitetów powojennych.

Przygotowania do uczczenia pamięci Chopina czynione są również w Paryżu i Londynie. Do tymczasowego komitetu organizacyjnego w Paryżu weszli kompozytorzy polscy: Spisak, Szałowski i Palester. Przewidziany jest uroczysty koncert pod dyktando Kleckiego, z udziałem Witolda Małcużyńskiego. Komitet ma zająć się odrestaurowaniem grobu Chopina w Paryżu.

W związku z tą ostatnią sprawą zapytujemy — jak długo będzie jeszcze tego Paryża? Czy dowiemy się wreszcie, czemu sprawa sprowadzenia prochów Chopina do Ojczyzny przedłuża się w nieskończoność? Zapowiadano je przecież na tę setną rocznicę!

OBIEKTYWEM I OŁÓWKIEM



„Kiedyś gdy u nas zaledwie okwitły
szwawa na półwyspie Krymskim kró-
uje lato. W rozległych winnicach pod
promieniami upalnego słońca dojrze-
wają winogrona. Krzewy uginają się
pod ciężarem słodkiego owocu, który
nagle, opalone na brąz, niewiasty
ostrożnie zdejmują do koszyków.



Któż u nas nie pamięta tych dni,
kiedy prowadzeni za rękę przez star-
szych wędrowaliśmy po alejach ogro-
du zoologicznego. Najmilszymi stwo-
rzeniami były dla nas sarenki, które
obwąchiwały wydłgnięte ręce szu-
kając smakołyków.

Rok rocznie na wiosnę stęsknione za
dzieci mi łanie wypatrują ślicznymi
oczymi swoich małych przyjaciół.



Atrakcją kulturalną Wielkiej Bryta-
nii jest ostatnio pierwsza próba adap-
tacji filmowej „Hamleta”. Film ten
wzbudził olbrzymie zainteresowanie.
Wkrótce zapoznamy się z recenzjami.
Realizatorem i reżyserem, a jedno-
cześnie odtwórcą roli tytułowej jest
Laurence Olivier. Widzimy go na
zdjęciu kłęczącego u stóp Ofelli, któ-
rej rolę powierzono Jeans Simmons.



Do Warszawy przybył francuski teatr Jouveta. Dyr. Jouveta (pierwszy
z lewej) znakomity aktor znany jest w Polsce z wielu filmów francuskich
a przede wszystkim z psychologicznego filmu „U schyłku dnia”. W War-
szawie dyr. Jouveta grać będzie Arnold w „Szkole Zon”.



— Kiedy będzie nareszcie przydział
materiału na ubrania: bo już dłużej
nie wytrzymamy w jednym garnitu-
rze.



— Niech pan pamięta, panie Fran-
ciszek, że nie wolno panu pozwolić
zbyć się słowem „nie”.

— Wobec tego, nim przystąpię do
pracy, pozwól pan szef, że go po-
proszę o zaliczkę...



Oi czterej dorośli młodzieńcy to jun-acy 8 brygady „Służby Polsce”, któ-
rzy wyróżnili się w wyscigu pracy i otrzymali od Komendy Głównej
cenne nagrody w postaci zegarków, noży flukskich i papierosów. Stoją od
prawej: Chyłka Fr., Bujak St., Budek K. i Bucki T.



Anglia słynie z różnego „asortymen-
tu” klubów. Jednym z najoryginal-
niejszych jest klub „Handlebar”, do
którego można się dostać jedynie
z imponującej długości wąsami.

Wasy Jerzego Hoffmana, starannie
pielęgnowane, osiągnęły niespotyka-
ną długość. Na dorocznym obiedzie
klubu uzyskał on specjalną premię
doskonałości.



— Czytał pan moją ostatnią książ-
kę?

— Nie.

— Co?! To pan nie umie czytać?



Młoda nauczycielka matematyki w
Ameryce, Margaret Jakiel została
kilkakrotnie ostrzeżona telefonicznie,
że o ile nie przepuści wszystkich uc-
ni do następnej klasy — zostanie za-
bita.

Pogróżki te nie były żartem. Podczas
nieobecności nauczycielki kilka serii
wystałów z przejeżdżającego auta
podziurawiło wszystkie okna i drzwi
domu M. Jakiel.

Moralność uczniowska iście amery-
kańska!



19 maja wydarzyła się w Anglii niezwykła katastrofa kolejowa. Express
Londyn — Bradford wyskoczył z szyn. Powodem katastrofy jest po-
dobno słońce, które zwiódło swym blaskiem maszynistę. Pierwsze dwa
wagony stoczyły się z wysokiego nasypu. Wydobywanie rannych i zabi-
tych było niezmiernie trudne.



— Co się stało hrabianie?

— Ten pan powiedział do niej „ot-
warzyszko”.



— A to jest portret mojego dziad-
ka, który urodził się przed 107 laty.

— Jak na ten wiek wygląda zupeł-
nie młodo.



Rysunek bez podpisu



W ZSRR w Instytucie Turkmeńskiego Gospodarstwa Rolnego na Wy-
dziale Weterynaryjnym studiują wiele kobiet. Trudno wyobrazić nam so-
bie te młodzieńki studentki w roli doktorów asystujących np. przy na-
rodzinach żrebaka. A jednak...

CHORE, WYMIERAJĄCE LASY

Wojna chemiczna z osnują gwiazdzistą

Ogromny, stary las sosnowy kołysze się miarowo, poruszany lekkim wiatrem. Ale dlaczego nie słychać szumu tak charakterystycznego dla wszystkich lasów iglastych. W miarę zbliżania się do lasu od czuwamy coraz większy niepokój. Nie tylko nie słyszemy szumu, ale ze zgrozą stwierdzamy, że las nie jest zielony. Korony drzew są czarne i pozbawione igliwia. Kilometr za kilometrem posuwamy się wzdłuż niesamowitego lasu. Czy to możliwe, żeby wymierał?

Szeroką szosą wjeżdżamy do lasu w nadleśnictwie Grodzisko. Mijamy jeden kilometr, drugi. Stajemy. Z aut Łódzkiej Dyrekcji Lasów wysiadają przedstawiciele Instytutu Badawczego i inżynierowie. Idą naprzód. Kilkaś metrów dziemy w milczeniu. Pod nogami trzeszczą suche gałęzie chrustu. Stop! To tu! Patrzymy przed siebie. Ogromna przestrzeń lasu wydziła. Dziesiątki tysięcy drzew leżą obdarte z kory, z obciętych koronami. Milczenie przerywa głos dyr. Głowackiego: 100 hektarów musieliśmy wyciąć...

LARWY, ZŻERAJĄCE LAS

Dr. Koehler podnosi z ziemi gałązkę. Jest ona oblepiona pelzającymi spręciami gąsienicami o o brzydliwych rudych głowach.

Te małe larwy zjadają tysiące hektarów naszych lasów. Jest to osnują gwiazdzistą, owad przypominający nieco pszczołę lub osę. Składa on jaja na igłach sosny. Z jaj tych legną się żółte larwy, które sporządzają sobie kłpe oprędy wśród igieł i przystępują do żerowania. Larwa rośnie niezmiernie szybko, bowiem cały jej rozwój trwa od połowy maja do połowy czerwca. Dorosła larwa zępuje po pnich na ziemi, gdzie zarzabana pod ściółką przebywa bez pobierania pokarmu trzy lata.

Walka z osnują jest niezmierzenie ciężka i musi się odbywać w okresie żerowania pasożyta.

W tym roku osnują musi być zlikwidowana. Dwadzieścia kilka tysięcy hektarów lasów w nadleśnictwach Śląska i Łodzi jest opłanowanych przez osnują. W wypadku pozostawienia tego stanu grozi nam wyniszczenie lasów. Osnują wędruje masowo i zagraża północnym częściom kraju. Już 50.000 m sześć drzewa musiano usunąć na terenie 5 nadleśnictw wskutek śmiertelnej go żeru osnują.

WOJNA ZE SZKODNIKAMI!

Wojna chemiczna! Arsenian wap na zabija osnują! Jedziemy na punkt zborny. Pod

wieża stoi samochód stacji radiowej. Radiotelegrafista „Lotu” nawiązuje kontakt z Katowicami. Meteorolog ustala warunki lotu. Pogoda sprzyja walce. Można startować!

Codziennie z lotniska w Katowicach startuje 6 samolotów, niosących około 2000 kg trującego proszku.

Wdrapujemy się na wieżę. Widać ogromne przestrzenie smutnych, chorych lasów. Czeka na ratunek. Na opylanych powierzchniach powiewają białe flagi syg-

nalizujące początek i koniec miejsc opylanych.

Z ziemi dają nam znak: samoloty wystartowały, za chwilę ukażą się na horyzoncie.

Już są! Z bijącymi sercami wpa- trujemy się w rosnące punkci- Jesteśmy świadkami oryginalnego nalotu. Nad głowami huk. Mimowo- li kurczymy się. Olbrzymie maszy- ny zniżają się do nas. Mamy wrażenie, że za chwilę runą na zie- mię. Loty są bardzo niebezpieczne. Odbywają się na wysokości 3 me- trów nad wierzchołkami drzew.

Wyda się, że ciężkie maszyny su- ną po wierzchołkach sosen. Ale kie- rują nimi bohaterowie powietrza, znani nam z ostatniej wojny. Do- wódcą ekipy jest mjr. Konopasek, inni to kpt. Gedymin, por. Ostro- wski, kpt. Malonowski, por. Baka- nacz i kpt. Wlas. Lot musi się udać. Nagle nad lasem ukazują się bia- ła smuga, za nią druga i trzecia. Smugi rozciągają się szeroko nad lasem i powoli wsiąkają w wierz- chołki drzew.

Śmierć ci osnujo!

Zo-Ta

Rozmowa z Imre Ungarem

W pięć minut po koncercie

Słynny węgierski pianista o swych wrażeniach w Polsce

Po węgiersku umiem niewiele: EL- jen! Magyarorszag! Lengyelorszag! Czardasz, gulasz, Tokay Szamorod- ner, Tokay Aszu... Za mało tego, że- by się roznieć z głośnym węgier- skim pianistą w jego ojczystym je- zyku!... Ale to „Eljen” może zary- zykować.

A więc — Eljen, mistrzu!

Niewidomy artysta uśmiecha się

dobrodusznym i odpowiada po pol- sku: „Niech żyje!”

Imre Ungar jest mężczyzną śred- niego wzrostu, korpym, dobrze zbu- dowanym, z pewną skłonnością do otyłości, właściwa ludzom nie mo- gącym używać wiele ruchu. Wyglą- da na lat trzydziści kilka. Twarz — mało urodziwa, ale wyraża i przy- bliższym poznaniu — pociągająca. Włosy ciemne, ale nie czarne. Roz- mowa toczy się bezpośrednio po koncercie w Łódzkiej Filharmonii. A że w życiu, podobnie jak w po- lityce, przy dobrej obustronnej woli zawsze można się dogadać, więc i my z Imre Ungarem, rozmawiając typowo „z kieszka po węgiersku” porozumieliliśmy się doskonale. Du- ża w tym zasługa pani Ungar, żony artysty, przemiłej osoby — i mó- wiąc bez komplementu — bardzo przystojnej.

MIMO ZMECZENIA — WYWIAD DLA „KURIERA”

— Pan zapewne po koncercie i czterokrotnym bisowaniu bardzo zmęczony, ale krótkiego wywiadu

Powołanie Rady Filmowej

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 bm. powołana została do życia Rada Filmowa PP „Film Polski”.

Przewodniczącym Rady został Leon Kruczkowski.

dla „Kuriera Popularnego” może pan nie odmówi?...

Służę z największą chęcią! — od- powiada artysta.

— Czy jest pan zadowolony z ob- ecnego pobytu w Polsce?

— Bardzo lubię grać przed pol- ską publicznością. Polska zawsze mi była bliska przez ulubionego mego mistrza Chopina, nawet wpiery niż ją poznałem. Zresztą — europejskie moje sukcesy zaczęły się w Warsza- wie. Niezapomniany był dla mnie ów Konkurs Chopinowski, na któ- rym udało mi się zdobyć pianistycz- ne złote ostrogi!...

— I my wszyscy w Polsce zapa- mietałmy pana dobrze i zachowa- liśmy w dobrej pamięci.

— Zagładę Warszawy, zburzenie sercu miłej Filharmonii Warszaw- skiej, odczułem jak ciężkie osobiste nieszczęście.

— Odbudujemy wszystko jeszcze pięknie! — Czytałem, że całkowity dochód z ostatniego warszawskiego koncertu ofiarował pan właśnie na odbudowę gmachu Filharmonii War- szawskiej.

— Uważałem to sobie za obowiąz- zek. Zresztą — i ja straciłem w tra- gedyi Warszawy wielu przyjaciół i osób sercu bliskich...

— Dokąd udaje się pan z Łodzi? Słyszałem — że do Krakowa?

— Właściwie — to wpraw- dę jeszcze na krótko do Warsza- wy, a stamtąd dopiero udaje się na koncert do Poznania. A po Pozna- niu — zakończę obecne moje tournée w Krakowie, gdzie mam grać na koncercie Filharmonii Krakowskiej, który odbędzie się 4 czerwca na hi- storycznym dziedzińcu Wawelskim.

— A potem?

— Potem — już prosto do domu, do Budapesztu!

KONTAKTY Z POLSKIMI MUZY- KAMI

— Czy spotyka się pan za grani- cą z muzykami polskimi?

— Przed przyjazdem do Polski, koncertowałem w Turcji, gdzie zet- knąłem się z Henrykiem Sztopką. W Budapeszcie słyszałem młodego polskiego pianistę Zmudzińskiego, któremu rokuje wielkie nadzieje. Słyszałem, że u znakomitego nasze- go skrzypka Zaturowskiego, który

cieszy się też światową sławą jako pedagog, pracuje utalentowana łód- ka skrzypaczka, Wanda Wilkomir- ska.

— A jak przedstawia się stan mu- zyki węgierskiej po wojnie ostat- niej?

— Wojna poczyniła w kwitnącym przedtem stanie muzyki naszej wiel- kie spustoszenie. Wielu utalentowa- nych i niezapomnianych ludzi nie możemy się doczekać. Ale dźwigamy się nieustannie. Jestem pełen po- dziwu dla pracy i żywotności Pola- ków, ale nie próżnujemy i my!

— Kiedy zawita pan znów do Pol- ski?

— W roku przyszłym — niewąt- pliwie. Przyjadę na uroczystości chopinowskie, związane z Rokiem Chopina. Zostałem już przez Komitet zaproszony.

WRAŻENIA Z ŁÓDZKIEGO KON- CERTU.

— Mamy nadzieję, że nie ominie pan wtedy i Łodzi? Sądzę, że z dz- iejszego występu powinien pan być zadowolony. Takich tłumów jak dziś, dawno już w Filharmonii naszej nie pamiętam.

— Na sali było rzeczywiście bar- dzo gorąco...

— A więc — do przedkolego i mi- lego usłyszenia! — żegnam się i kończę rozmowę, która i tak prze- ciągnęła się poza normę.

— Mój mąż z natury rozmowny nie jest — mówi z uśmiechem pani Un- gar. — I aż się zdziwie, że mu się udało tak rozgadać.

— A bo rozmawialiśmy — po- węgiersku! — odpowiadam z prze- chwałką. — Eljen!

— Eljen! — odpowiada Imre Un- gar, ściskając mi rękę i dodając długi szereg węgierskich wyrazów, nie objętych już moim słownikiem. Nie tracę jednak kontensu i po- takuję gorliwie.

— On mówi, że zdaje mu się, iż grał dziś słabiej, niż zwykle! — tłumaczmy mi ze śmiechem pani Un- gar. — Do diabła! — Zaczynam ener- gicznie odkręcać głowę na znak za- przeczenia. — Nie prawda, Mistrzu, wszystko było „eljen” — „eljen” w najlepszym gatunku...

K. ZRYW

Z całego kraju

SKUTKI ZATARGÓW MAŁEŃSKICH

W Swarzędzu w woj. poznańskim żona zamordowała śpiącego męża, poczem sama rzuciła się pod pociąg. Przeprowadzone dochodzenie ustalilo, że od dłuższego czasu małżonek, nazwiskiem Krauze, zdradzał swoją żonę, co wywoływało gorzkie sceny i zostało zakończone tragiczną kata- strofą.

ZUBRY W POLSKICH LASACH

Obecnie w Polsce mamy jeden re- zewat żubrów w Niepołomicach. Dzięki niemu nie istnieje groźba zniknięcia żubrów z terenów Euro- py. Istnieje projekt przeniesienia pewnej ilości tych rzadkich zwierząt z przeładowanego rezerwatu niepo- łomiczkiego do rezerwatów, mających powstać w lasach pszczyńskich i po- morskich.

SUKCES LUSTRATORÓW SPO- LECZNYCH

W ciągu ostatniego kwartału lustratorzy społeczni ujawnili niedo- ciągłości podatkowe w wielu kra- kowskich przedsiębiorstwach, czego rezultatem były dodatkowe 202 mi- liony zł., które w formie podatków wpłynęły do kasy skarbowej.

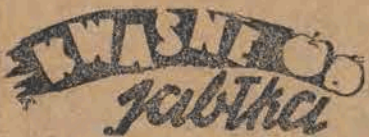
Poza pracą samodzielną lustrato- rzy społeczni, współpracując z In- spektoratem Ochrony Skarbowej, przysporzyli w tym samym czasie Skarbowi Państwa 63 miliony. Tym sposobem w jednym niezbyt dużym mieście, jakim jest Kraków, czyn- nik społeczny w okresie 3-miesięcz- nym powiększył dochody państwa o 265 milionów zł.

TEATR JOUVETA W KRAKOWIE

Słynny teatr Jouveta po sukcesach w Warszawie przybył do Krakowa, gdzie zostanie również wystawiona „Szkoła żon” Moliere. Projektowa- ne są 3 przedstawienia. Francuscy artyści zwiedzili Wawel, a wieczó- rem byli podejmowani przez woje- wodę krakowskię.

PODATEK OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO

W Gdyni został uchwalony pod- atek od zbytku mieszkaniowego. Po- datkiem objęte zostały wszystkie lu- ksusowe mieszkania w okręgu mors- kim. Zebrany tym sposobem fun- dusz przeznaczony będzie na budo- we mieszkań dla ludności pracują- cej, odczuwającej najbardziej głód mieszkaniowy. Akcja powyższa o- bejmie Gdynię, Gdańsk, Sopot i in- ne miejscowości nadmorskie.



Przybycie-obowiązkowe!

Coś porobiło się w ostatnich czasach, co mnie napawa niepo- kojem. Chciałem i ja napisać ar- tykuł o potrzebie wydajniejszej pracy. Ale kiedy już ztempero- wałem ołówkę, założyłem do ma- szyny kartkę czystego papieru, wtem nagle — bęc! spada mi na biurko nieoczekiwane zaproszenie na pilne zebranie. Nie zaproszenie — rozkaz raczej! Bo „stawiennic- two jest obowiązkowe”, należy przybyć w komplecie, bo inaczej — dyskryminacja i rygory!

Rzucam więc wszystko, biegnę i „stawiam się”.

Na drugi dzień powtarza się to samo, z tą tylko różnicą, że sta- wić się mam aż na dwa zebrania w różnych końcach miasta. A że zaproszenie sformułowane w po- dobnie kategoriycznym tonie, więc pędzę, biegnę, jadę.

A wiecie przecież, najmiłsi, jak się to odbywa. Najpierw czekać trzeba z godzinę, nim się komplet uzbiera. Najlepiej wychodzą na tym spóźnialscy, których wita się radośnie przeciągłym „Aaa!...”, z uznaniem, że przecież przybyli. A potem następuje nor- malna pula „porządku dziennego”. Każdy, czy ma co, czy nie ma nic do powiedzenia (częściej — to o- statnie!) musi się wygadać, choć zapowiada chyttrze, że ma tylko „dwa słowa”. Dyskusja z punktu schodzi na manowce, ale że odsła- niają się nowe „aspekty” i to nies- lychanie ważne, więc czas upły- wa, z projektowanej jednej go- dziny robią się obowiązujące trzy, po upływie których zebrani uswia- damiają sobie, nareszcie że wła- ściwie nic nie załatwili, że „ko- nieczności uzgodnienia stanowisk” nie uczyniono zadość, że należy zebrać się raz jeszcze.

Słyszysz więc powszechne na- rzekanie na nadmiar zebrań i kon- ferencji, które, na dobitkę, odby- wają się nieraz w godzinach nor- malnej pracy.

No cóż! Każdemu wiadomo, że porozumienie się w ważnych spra- wach jest konieczne, że zebrania są potrzebne — byle nie za czę- sto, nie za długo, no — i z sen- sem. Tymczasem bywa tak, że kierownicy różnych organizacji i instytucji chcą nas tą drogę „uaktywnić”, chcą nam „nadać tempo”, żeby nie mówiono, że in- stytucja czy organizacja nie nie- robi, że śpi. Więc poczuwając się jednostka chodzi, żeby nie ściągnąć na siebie poszlaki, że — „czarna owca”, że się „wymy- słuje”, „nie solidaryzuje się”, że „stromi”, niemal — że sabotuje.

A tymczasem praca zawodowa na tym cierpi, z konieczności od- wala się ją nieraz na patatajkę.

Może jestem istotnie „czarną owcą”, może się temu czy owemu prezesowi czy kierownikowi nara- że, nie mogę się jednak powstrzy- mać od apelu. „Obywatele! Mniej zebrań! A jeżeli już mus — to krótko, zwięźle i rzeczowo. A przede wszystkim — punktualnie. Dajcież nam też choć od czasu do czasu trochę popracować!”

KIEL

KINO

„POLONIA” „WŁÓKNIARZ”

Już wkrótce znakomity film produkcji amerykańskiej osnuty na tle procesu DREYFUSA p. t.:

Zycie Emila Zoli

(Pr. 238)



Jak wygrałem 100 złotych

ISTNIEJE w Łodzi coś, co się „otwiera” od 2 lat. Za każdym ra- zem — ostatecznie, nieodwołalnie, już z całą pewnością. I robi się do koła tego szum, nie wiadomo, ko- mu i na co potrzebny. Góra (za- strzegam się, że nie robię tu żad- nych osobistych przytyków do dyr. Górzyńskiego!) rodzi mysz i urodzić nie może!

Powiem krótko. Mam na myśli „otwieranie” remontowanej sali Łódzkiej Filharmonii. Remont ten ciągnie się jak smoła. Ale mniej- sza o to! Świat się bez tego „otwar- cia” nie zawali, Łódź również. Tyl- ko po co to ukazujące się zapowie- dzi, ogłaszane w prasie zapewnie- nia i terminy? Czy nie szkoda cza- su i atlasu i tego brakującego ga- zetowego papieru?

To też kiedy ostatnio rozpisywa- no się znowu na temat tego rado- snego zdarzenia, nie dalem się na- brać i zaśpiewałem sobie w duchu: „Ja mam czas, ja poczekam...”. A

kiedy ustalono „ostateczny” ter- min na początek maja, zaśpiewa- łem znowu: „Może w maju, może w grudniu...” i wzmianki o tym za- mieścić nie chciałem. W rezultacie, jeden z kolegów nazwał mnie „człowiekiem małej wiary” i zało- żył się ze mną o 100 złotych! No i dziś, kiedy do końca maja mamy już tylko dzień dzisiejszy, mogę sobie powiedzieć, że wygrałem, że 100 złotych mojego kolegi mam już prawie w kieszeni, bo i tym ra- zem nabrał nas na tego maja, na- bujali!

Czy pamiętacie tę pouczającą hi- storię o dowcipnym Tomaszu, któ- ry pasając owce, dla figlów fałszy- wie alarmował ludzi — że wilk! No i działał tyle, że kiedy wybiła rzeczywista godzina „otwarcia” tej zaklętej sali Filharmonii — nikt nie uwierzył, nie napisał, nie przy- szedł, prócz paru znuzonych ho- noracji miejskich, które i tak cho- dzić muszą na wszystko.

Cóż za szkoda, że nie założyłem się przynajmniej o 120 złotych.

SPORT

To warto przeczytać Co mówią aktorzy meczu

Bezpośrednio po meczu z trudem przeciskamy się do szatni. W wąskim korytarzu tłoczą się uradowani uczniowie, którzy prosto z trybuny przybiegli tu, aby pogratulować sukcesu swym kolegom z gimnazjum im. Kościuszki.

W szatni zwycięzców panuje niebywała radość.

Bogaterzy spotkania ubierają się jednak szybko, aby w większym gronie swych najbliższych przyjaciół z ławy szkolnej pogwarić na temat meczu.

Przez szatnię z desk ścianę słyszymy, jak w szatni pokonanych liczni „kibice” pocieszają swych kolegów.

Odwiedzamy z kolei drużynę I Państwowego Gimnazjum im. Kopernika. Rozmawiamy z graczami. Są smutni, ale nie przygnębieni.

W piłce nożnej często decyduje szczęście — mówi jeden z nich. A myślny go dzisiaj nie mieli — skarży się inny.

Gdy młodzi sportowcy ochłonęli częściowo z pierwszego wrażenia, obu drużynom wręczamy do wypełnienia ankiety.

Postawiliśmy aktorom finałowego spotkania dwa zasadnicze pytania:

1) Co mogę powiedzieć na temat rozegranego meczu?
2) Kim chcę zostać w życiu, po ukończeniu nauki?

Po zapoznaniu się z treścią wypowiedzi, doszliśmy do wniosku, że komentarz nasz jest zupełnie zbędny.

Oddajemy więc głos najmłodszym piłkarzom Łodzi. Zaczynamy od opinii bramkarza — Rogo Antoniego.

Zawodnik ten na pierwsze pytanie tak napisał w ankiecie:

— Mecz był dla nas bardzo ciężki. Spotkiwalismy się tego, a jednocześnie chcieliśmy go wygrać, aby zdobyć chociaż raz mistrzostwo szkół średnich. Obie drużyny grały bardzo ambitnie, gdyż stawka była naprawdę duża. Pragnę, aby mecze tego rodzaju odbywały się jak najczęściej.

Na pytanie II — To dopiero okaże się po otrzymaniu dużej matury.

Pr. obrońca — Kazimierz Kaczmarek
Na pyt. I — Mecz był bardzo zażarty. „Kopernik” walczył fair. Cieszę się niezmiernie ze zwycięstwa.

Na pyt. II — Chcę zostać inżynierem.

Lewy obrońca — Antoni Kowalski
Na pyt. I — Mecz ten był dla nas ciężkim spotkaniem. Ze zwycięstwa bardzo się cieszę. Osobiście byłbym bardzo zadowolony, gdyby takie mistrzostwa odbywały się dwa razy do roku.

Na pyt. II — Chciałbym zostać dobrym sportowcem i służyć sportowi polskiemu.

Prawy pomocnik — Król Piotr
Na pyt. I — Na pierwszym miejscu chcę podziękować grze przeciwnika. Wyrażam nadzieję, że rozgrywkę o mi-

strzostwo szkół średnich będą się odbywać rokrocznie.

Na pyt. II — Chcę iść na wyższe studia, lecz sercem zawsze pozostanę przy sporcie.

Sr. pomocy — Marcinak Czesław
Na pyt. I — O meczu tym można by było dużo powiedzieć, ja natomiast ograniczę się tylko do krótkiej noty. Grałem, jak mogłem i dałem z siebie co mogłem. Przeciwnik nasz, to drużyna, która nam najbardziej odpowiada, jako partner.

Na pyt. II — Chcę przede wszystkim ukończyć szkołę i uczyć się dalej, aby zostać wartościowym człowiekiem. Chcę zostać lekarzem, lecz czy mi się to uda — zobaczymy. Z życiem sportowym nigdy się nie rozstanie.

Lewy pomocnik — Machulski Jan
Na pyt. I — Obie drużyny walczyły ambitnie i z poświęceniem. Takie mistrzostwa są bardzo dobre, tylko powinny odbywać się przy końcu roku, aby nie przeszkadzały w nauce.

Na pyt. II — Chciałbym zostać inżynierem leśniczym.

Pr. skrzydł. — Romanuk Bogdan
Na pyt. I — Do meczu tego przygotowałem od paru dni. Postanowiłem, że wszelką cenę zwyciężę. Sam mecz podnieśli mi bardzo i chciałem strzelić bramkę, ponieważ uchodziłem w swym zespole za najsłabszy punkt w drużynie. Marzenie me spełniło się. Wygrałem od kolegi „Pinguina” za strzeloną bramkę. Pragnę, aby częściej odbywały się podobne imprezy, gdyż ja i moi koledzy lubimy kopać piłkę.

Na pyt. II — Najprawdopodobniej pójdę na wyższe studia.

Pr. łącznik — Szwabie Wiesław
Na pyt. I — Gra była na ogół wyrównana. Nasze zwycięstwo przypisuję większemu szczęściu.

Na pyt. II — Chcę zostać prawnikiem.

Srodek ataku — Mizgier Bogdan
Gra była zaciekła i prowadzona fair. Chciałbym zostać inżynierem budowlanym.

Lewy łącznik — Ziomecki Wacław
Mecz był zażarty. Przeciwnik walczył nadzwyczajnie fair. Był to największy sukces w moim życiu.

Na pyt. II — W życiu pragnę zostać jednostką pożyteczną dla społeczeństwa. Przy piłce zostanę zawsze całym sercem.

Lewoskrzydłowy — Lis Kazimierz
Mecz był niezwykle ciężki. Obie drużyny grały b. nerwowo. Wynik uzyskany uważam za słuszny i zasłużony. Za najsłabszego gracza uważam Marcinaka.

Tak napisali zwycięzcy, którzy — jak zwykle — nie mieli powodu do narzekania.

Przekonamy się poniżej, że wypowiedzi pokonanych są przyjemne i godne naprawdę prawdziwych sportowców. Czyż nie wzruszającą jest opinia bramkarza Sikorskiego Kazimierza, ucznia państwowego gimnazjum im. Kopernika, który tak napisał w ankiecie:

Spotkanie było wyrównane. Mogliśmy go również wygrać. Zależało wszystko od szczęścia. Przeciwnik miał go więcej. Zwyciężył. Szczerze mu gratuluje. Chciałbym zostać inżynierem budowlanym i dobrym obywatелеm Państwa Polskiego.

Obrońca — Dabiński Andrzej pisze:
Przeciwnik grał dobrze. Wyrównano się u niego linia obrony i Mizgier. W naszym zespole były pewne niedociągnięcia. Mogliśmy wygrać, gdyby dopisał nam przystawiony „lut szczęścia”. Muszę podkreślić dżentelmeńską grę przeciwnika, chociaż może przyczyną tego były dobre koleżeńskie stosunki, panujące między graczami obu drużyn.

Po ukończeniu gimnazjum pragnę wstąpić na politechnikę i zostać inżynierem. W marzę możliwości będę uprawiał sport.

a przede wszystkim gry zespołowe, koszykówkę i piłkę nożną.

Obrońca — Pyziak Tadeusz
Berwiednie, jak na szkoły średnie — poziom dobry mimo, iż niektórzy gracze grali bardzo „licho”. Mecz trochę za długo trwał i to wprowadziło zamieszanie w nasze szeregi. Z wyniku jestem zadowolony (zwracamy uwagę, że tak mówi piłkarz drużyny pokonanej). Czyż nie sportowe podejście — przyp. red.).

Po skończeniu nauki mam zamiar wstąpić na politechnikę. Sport nadal będę uprawiał, mimo niepowodzeń.

Pr. pomocnik — Rutowicz Wiesław
Mistrzostwo wywniosło się nam z pod ręki. Przy stanie 3:2 dla nas, błędnie zagralismy taktycznie. Chcę zostać doktorem medycyny.

Sr. pomocy — Kamiński Kaz.
Wynik uważam za słuszny, choć dla mego zespołu nieszczyśliwy. Chcę zostać inżynierem.

Lewy pomocnik — Trzeciak Lech
Mielismy silnego przeciwnika. Mecz przebiegał ale z górą jestem zadowolony. Zostanę tym w życiu, na co pozwolą mi warunki.

Pr. skrzydł. — Waliński Marian
Na boisku ŁKS stanowczo nie mamy szczęścia. Brak nam było startu i szybkości. Jesteśmy przemęczeni. Z gry jestem zadowolony gdyż nie nosiła w sobie cech polowania na kości. Chcę zostać inżynierem.

Sr. ataku — Korpalski Janusz
Na boisku ŁKS stanowczo nie mamy szczęścia. Już drugi raz przegrywamy z I Miejskim Gimnazjum. Jednak jako sportowce przyznaję, że Gimn. Miejskie wygrało raczej zasłużenie. My byliśmy prze-męczeni licznymi przebiegami.

Jesteśmy młodzi i pełni zapału, przeto porażkę wiele nie przejmujemy się. Będziemy pracować jeszcze więcej i jeszcze bardziej ofiarnie, aby w następnym roku zdobyć tytuł mistrza dla naszego gimnazjum.

Mam zamiar po gimnazjum wstąpić na uniwersytet.

Lewy łącznik — Ideczak Jerzy
Z wyniku jestem zadowolony. Stanowczo twierdząc, że w grze trzeba mieć szczęście. Nadzieję, że gdy dojdzie do rewanżu, zrehabilitujemy się.

Po ukończeniu nauki mam zamiar zostać w rodzimym Łodzi, którą pragnę reprezentować w walce na boisku. Myślę o studiach na uniwersytecie. Chcę zostać lekarzem.

Po wręczeniu nam ankiet, przez dłuższy czas rozmawialiśmy z piłkarzami obu drużyn. Uczniowie poinformowali nas na jakie trudności trafiają przy uprawianiu sportu. Napiszemy o tym, gdy pozwoli nam na to miejsce.

„Splot” pływa
ZKS „Splot” zawiadamia swych członków, że treningi i nauka pływania w basenie YMCA odbywają się dla członków klubu w następujące dni:

SEKCJA ŻEŃSKA
poniedziałki od godz. 20.45—21.30
środy od godz. 19.15—20

SEKCJA MĘSKA
poniedziałki od godz. 21.30—22
soboty od godz. 20—20.30.

Zebrań sekcji pływackiej odbędzie się dnia 31 maja b. r. (poniedziałek) o godz. 19 w stołówce CŻPW przy ul. Piotrkowskiej 53 — II piętro.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Puchar naszej redakcji

zdołał zespół I Miejskiego Gimnazjum — Emocjonujący mecz piłkarskich drużyn szkolnych

W wyjątkowo przyjemnej atmosferze odbywał się wieczorny finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo szkół średnich jednocześnie o puchar naszej redakcji.

Trybuny ŁKS zapelnily się młodzieżą po brzegi. Wśród niej, objawiając się na terenie Łodzi, widzieliśmy się dużo uczennic, które przyszły podziwiać swych walczących kolegów.

Panował tu idealny porządek i wesołe nastroje. Młodzież cierpliwie czekała na pojawienie się drużyn.

Rozległy się brawa, gdy przeciwnicy razem wybiegli na boisko.

Ceremonia powitania trwała krótko. Nie było nudnych przemówień oficjeli. Wymiana kwiatów, bratni uścisk dłoni i rozpoczęła się gra.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

I Gimnazjum Miejskie: Roga, Kaczmarek, Kowalski, Król, Marcinak, Machulski, Romanuk, Szwabie, Mizgier, Ziomecki, Lis.

I Państw. Gimnazjum: Sikorski, Pyziak, Dabiński, Rutowicz, Kamiński, Trzeciak, Waliński, Maciejewski, Korpalski, Ideczak i Gomoliński.

Po dogrywce zwycięstwo odniósł zespół I Gimnazjum Miejskiego 4:3 (2:2), który tym samym zdobył puchar ufundowany przez naszą redakcję i zajął pierwsze miejsce w turnieju piłkarskim w grupie drugiej.

Po meczu, pokonani skarżyli na brak szczęścia. Zastanawimy się więc na początku sprawozdania, czy żal jedenastki młodych chłopców oparty jest na słusznych przesłankach.

Wyznamy otwarcie, iż nie lubimy na ten temat dyskutować. Uważamy, że niecelny strzał na bramkę, lub źle zaadresowane podanie — nie można nazwać brakiem szczęścia.

To wypływa raczej z braku odpowiedniego przygotowania piłkarskiego.

WYJĄTEK
Mecz wieczorny stanowił jednak wyjątek.

Istotnie, piłkarzy gimnazjum im. Kopernika przesładował pech. Przeciwnik strzelił im decydujące bramki w ostatnich sekundach gry. Ale nie bez winy jest w danym wypadku i jedenastka pokonanych. Był przecież moment, że zieloni prowadzili 3:2. Do końca meczu pozostało zaledwie kilkanaście sekund. I oto piłkarze tego zespołu, miast wzmożnić defensywę — czekali na środku, na piłkę. Jeden błyskawiczny atak zdecydował.

Zwycięstwo wywniosło się z reki. Strzał Romanuka spowodował, iż sędzia zmuszony był zarządzić dogrywkę.

Przez 20 minut oba zespoły walczyły bez rezultatu. Trybuny dopinguowały swe drużyny.

Sytuację zmieniały się jak w kalejdoskopie. Wynik wiał na wosku. I ponownie drużyna gimnazjum im. Kopernika zlekceważyła piatkę ataku Mizgiera.

PECHOWE SEKUNDY
Gdy dyr. zamierzał udać się do sedziska, aby ten przerwał zbyt długo trwający mecz — Mizgier ładnym strzałem ułokował piłkę w siatkę.

Spotkanie kończyło się zwycięstwem gimnazjum im. Kościuszki.

ZWYCIĘZCY
Gimnazjum Miejskie było zespołem bardziej wyrównanym i lotnym, Pa-

ra obrońców często z łatwością rozbiła ataki wroga.

W pomocy niezapomniany był Marcinak. Ten krepki chłopak umiał pokryć Korpalskiego i po odebraniu mu piłki dokładnie podawał ją do ataku. Przeciwnie przez Marcinaka należało do zadań łatwych. Tym wątpliwe częściowo należy tłumaczyć, że Korpalski wypadł o wielość słabszy, niż na poprzednich meczach.

A atak?

W ataku żywym srebrem był Mizgier. Piłkarz ten z kocią zrecznością umiał minąć przeciwnika i wykonywać odpowiednie momenty do od-

datania na bramkę strzału. Gdy trójkę ataku pokryto szczelnie — wysunął skrzydła. Szczególnie lewo skrzydłowy — Lis wprawiał w humor zwolenników zespołu gimnazjum im. Kopernika. On to ruszał zdecydowanie w bój i pozbywał się piłki w sytuacjach najmniej dla przeciwnika przyjemnych.

POKONANI
W drużynie gim. im. Kopernika dobrze wypadł pr. obrońca. Niezapomniany jednak stoperem okazał się Rutowicz, który grał pierwszą skrzyżkę w pomocy.

W ataku próbowano początkowo grać długimi podaniami. Gdy sposób ten częściowo zawodził, starano się zmęczyć przeciwnika krótkimi pas-singami.

W polu kombinacja ta była nie-zawodna. Im bliżej jednak zlemon posuwali się pod bramkę biało-czerwonych, tym bardziej krótszy się stał ich plan ofensywny.

Nawet Korpalski się mógł nawiązać współpracy. Kilka razy ładnie zmienił ciążem lub wypuścił w uliczkę, ale „przebojowca” wnet zablokował obrońcy i piłka stawała się łatwym łupem bramkarza.

Ponadto drużyna im. Kopernika grała mniej energicznie. Często przetrzymywała piłkę lub partolono stu-percentowe sytuacje. Największą wprawą odznaczał się w tem lewo skrzydłowy popularnie zwany — „Jambo”, który grał wprawdzie bardzo ambitnie, ale ani razu nie udało mu się zmusić do posłuszeństwa.

PRZEBIEG MECZU
Już w 5 minucie gry Mizgier zdobył prowadzenie. Gra toczyła się przy lekkiej przewadze im. Kopernika.

W 12 min. po kombinacji trójki ataku, Waliński otrzymuje piłkę i ostrym strzałem wyrównuje.

W 13 min. rzut wolny egzekwuje Król. Lis wykorzystuje zamieszanie pod bramką i ponownie zdobywa prowadzenie dla gim. im. Kościuszki.

W 22 min. daleki strzał wypuszczony z rąk bramkarza, a Maciejewski strzela. Jest 2:2.

Po przerwie pierwszego gola strzela Korpalski. Wyrównanie uzyskuje Romanuk.

W dogrywce decydującą bramkę strzela Mizgier. Młodzież wbiega na boisko i znosi na ramionach szczęśliwego zdobywcę bramki.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Walczak.

Po meczu przedstawiciel naszej redakcji — red. Wiesław Kaczmarek wręczył kapitanowi drużyny zwycięskiej gimn. im. Kościuszki puchar naszej redakcji, a dyrektor Woj. Urzędu Wych. Fiz. — mgr. Nonas komplet złotej drużyny gimnazjum im. Kopernika.

Teodor Dreiser TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

Drżał cały ze wzruszenia. A ona, przyglądając się płaszczowi, myślała, że on powinien wreszcie zrozumieć, o co chodzi. Gotowa jest wynagrodzić go za to. Ale niech mu się nie zdaje, że będzie robiła głupstwa z takim, który nie chce, czy nie może zdobyć się na większy wydatek. Nigdy!

Poszli dalej. Podczas obiadu cały czas mówiła tylko o tym płaszczu. Jaki jest modny, elegancki, jak ślicznie wyglądałby na niej.

— A wie pan co? — odezwała się, widząc, że Clyde nie jest pewien, czy będzie mógł sobie pozwolić na taki wydatek i chcąc przyspieszyć jego decyzję. Zdaję mi się, że będę mogła zafundować sobie to futerko. Pójdę jutro do tego magazynu i pomówię z Rubinsteinem, żeby mi go dał na raty. Jedną moją koleżanką kupiła sobie w ten sposób palto dla siebie — skłamała na poczekaniu.

Ale Clyde, przerażony samą myślą, ile to może kosztować taka rzecz, i na to nic nie odpowiedział. Na-

wet w przybliżeniu nie potrafił określić ceny. Może dwieście albo i trzysta dolarów nawet... Jakże może zobowiązywać się, jeżeli nie jest pewien, czy będzie mógł dotrzymać.

— Czy pani nie wie, ile mogą żądać za to? — zapytał się w końcu, ale denerwował się myślą, że gdyby nawet zdobył się na taki prezent, czy może mieć gwarancję, że otrzyma jakąś większą nagrodę niż dotychczas, bo przecież dotychczas nie nigdy nie otrzymał.

Pamiętał dobrze, ile razy się przymilała do niego, jeżeli chciał wyłudzić coś dla siebie, a potem nawet nie pozwoliła się pocałować. Zaczemwienił się z oburzenia, że uważała go za tak naiwnego. Jednak w tej chwili przypomniał jej słowa, gdy powiedziała, że gotowa zgodzić się na wszystko, aby tylko mieć ten płaszcz.

— Nie... e... — zawahała się na razie, nie wiedząc czy podać właściwą cenę, czy nieco wyższą. Bo jeżeli będzie Clyde chciał kupić na raty, Rubinstein może zażądać więcej. Ale jeżeli powie więcej, Clyde nie będzie mógł wydać tyle.

— Ale o ile mi się zdaje, nie powinno być droższe nad jakieś sto dwadzieścia pięć dolarów. Nie mogłabym więcej zapłacić.

Clyde odetchnął z ulgą. W każdym razie nie dwieście ani trzysta dolarów. Zaczął kombinować, że możeby udało się dostać na raty, na przystępnych warunkach — po jakie pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt

dolarów, to mógłby wypłacić się w przeciągu dwóch, trzech tygodni. Hortensja musiałaby czekać, aż zbierze taką sumę. Przy tym wolałby naprzód wiedzieć, czy otrzyma za to jakąś nagrodę, czy nie.

— To jest dobra myśl! — zawołał, nie tłumacząc się, dlaczego to tak trafia mu do przekonania. — Dlaczego pani już tego nie zrobiła? Czemu pani nie dowiedziała się o cenę i na jakie daby raty. Może ja bym mógł pani pomóc?

— Ależ to byłoby cudownie. — Klasnęła w ręce. — Chciałaby pan? To pan taki galant? No, to już wiem, że futro moje. Jestem pewna, że na warunki Rubinstein zgodzi się. Sama z nim o tym pomówię.

Nie pamiętała już wcale, jak się tego obawiał Clyde, że tylko on był w stanie kupić jej takie okrycie. A jakże będzie z gwarancją?

— Hortensja jednak, przyjrzaawszy się jego smutnej minie, dodała:

— Pan jest strasznie kochanym chłopcem, jak Bożę kocham. Przysięgam panu, że nie zapomnę nigdy, co jestem panu winna. Zobaczy pan. Nie martwić się teraz. Ale trzeba na to poczekać.

Wesołe jej oczy obiecywały szczerą nagrodę.

On może być potulny i młody, ale nie jest głupi. Sama rozumie, że powinna go wynagrodzić już to sobie postanowiła. Zanim dostanie płaszcz w swoje ręce, co potrwa tydzień, albo i więcej będzie dobra dla niego, bardzo dobra.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurny 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurny apteki: Antoniewicz (Sz. Pabianicka 55), Dąbrowski (Piotrkowska 127), Gorczycki (Przejazd 59), Karłina (Wschodnia 64), Zajackiewicz (Zielony Rynek 37), Zagorowski (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godzinie 19 arcydzieło Szekspira „Oto!”. Reżyseria H. Szeleńskiego. Na czele zespołu: Borowski, Kossobudzka, Matuszewski, Pietraszkiewicz, Pęksart, Świdziński, Szalawski i Tymowska.

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19.15 komedia Matuszewskiego i Kojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukułką”. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Udział biorą: Skarżanka, Dojmek, Hanża, Kaliszewski, Kwiatkowski, Łapiński, Ordan, Pagowski, Piłarski J., Piłarski W., Warmiński.

TEATR KOMEDIJ MUZYCZNYCH „LUTNIA”
Piotrkowska 243, tel. 107-25
Dziś i codziennie „ROSE - MARIE”. Początek o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY
DOMU ZOŁNIERZA - Daszyńskiego 34
Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noel Cowarda „SEANS”.
TEATR „O S A”
Zachodnia 43, tel. 140-09
OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE
Dziś o godz. 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś 2 przedstawienia 16.30 i 19.30 komedii G. Dragay - „DOBRE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem freny H. reż. i Kazimierza Szuberta. Kasa czynna cały dzień.

Kina

ADRIA - ul. Marszałka Stalina 1:
„Zdobycie” - godz. 19.30 19.30, 20.30
„Zdobycie” - 19.30, 20.30, 21.30

BALTYK - ul. Narutowicza 20:
„Timur i jego drużyna” - 17, 19, 21, niedziela 15.

GAJKA - ul. Franciszkańska 31:
„Gubernatka” - 19.30, 20.30, niedziela 15.

GDYNIA - ul. Daszyńskiego 2:
Program aktualności kraj. i zagran. Nr 14 - godz. 11, 12.30, 13.40, 16, 17.30 18.40, 20, 21.30.

HEZ - ul. Legionów 2/4:
„Czarodziejka z siatki” - godz. 16, 19.30, w niedz. 14.

MUZA - Ruda Pabianicka:
„Cienie przeszłości” - 19.30, niedziela 15.

POLONIA - ul. Piotrkowska 67:
„Polska” - godz. 17, 19, 21, niedziela 15. Dodatek: Wyścigi kolarskie Warszawa - Praga - Warszawa.

PRZEDWIOSNIE - Żeromskiego 74/76:
„Mali detektywi” - 17, 19, 21, niedziela 15.

ROBNIK - ul. Kilińskiego 170:
„Młoda siostra Elleen” - 17, 19, 21, niedziela 15.

ROMA - ul. Rzgowska 89:
„Dusze czatych” - 17, 19, 21, niedziela 15.

REKORD - ul. Rzgowska 2:
„W górach Jugostawii” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedziela 14.30.

STYLOWY - ul. Kilińskiego 123:
„Słowe serca” - godz. 16.15, 18.15, 20.15, niedziela 14.15.

SWIT - Rakucki Rynek 5:
„Młodość na ekranie” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedziela 14.30.

TECZA - ul. Piotrkowska 103:
„Słowe serca” - 17, 19, 21, niedziela 15.

TATRY (w ogrodzie):
„Płonienie nowego Orleanu” - godz. 17, 19, 21, niedziela 15.

WISLA - ul. Daszyńskiego 1:
„Casablanca” - godz. 17, 19, 21, dodatek: seans 18, niedziela 15.

WLOKNIARZ - ul. Zamkowa 16:
„Aleksander Newski” - godz. 16, 18.30, 21, niedziela 14.30.

WOLNOSC - ul. Napierkowskiego 18:
„Timur i jego drużyna” - godz. 16, 18.30, w niedz. 14.

ZACHETA - ul. Zgierska 26:
„Ofiar XXVII” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

RADIO

Program na niedzielę, 30 maja 1948 roku
7.55 Zegarynka muzyczna, 8.00 Dziennik, 8.20 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Spacer po Kaliszu, 11.03 Na widowni tygodnia, 11.15 Najnowsze nagrania płyt, 11.39 Rozmowa z Radiosłuchaczami, 11.40 Parafraza koncertowa na tematy walców J. Straussa, 11.45 Audycja z okazji „Dnia Matki”, 12.04 Poranek symfoniczny, 12.33 Mielkiewicz jako redaktor „Trybuny Wolności”, 13.40 Koncert z dziedziny czarnego w kabinie z n/wisłą, 14.25 Zagadka radiowa, 14.40 Lisie gniazdo - słuchowisko, 15.25 Recital fortepianowy, 15.55 Muzyka Polska, 16.40 Audycja dla dzieci, 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.20 Wieczór autorski Adama Wazyły, 19.25 Utwory fortepianowe, 20.00 Dziennik, 20.50 Wiadom. sport., 21.00 U naszych przyjaciół, 21.30 Na fall muzycznej, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert żywych.

Występy zespołu im. Piłnickiego

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia, że bilety na występy Państw. Zespołu Piosenki i Tańców Ludowych ZSRR im. Piłnickiego sprzedawane są codziennie w siedzibie T-wa, ul. Piotrkowska 272-b, tel. 162-44 od godz. 8 do godz. 20-ej, w niedzielę dn. 30 bm. od godz. 10 do 14

Współzawodnictwo z Jugosławią podjęli robotnicy PZPW Nr. 3 w Łodzi

Nad wejściem jednej z najstarszych fabryk przemysłu włókiennego w Łodzi, dawniej „B-ci Barcińskich”, wchodzących w skład kombinatu PZPW Nr 3, widnieje napis: „Wzorcowe zakłady w akcji, małej racjonalizacji”. Nie dziwnego więc, że załoga ma wysokie aspiracje.

SYPIA SIĘ POMYSŁY
Zarówno robotnicy, jak i zarząd fabryki biorą żywy udział w tej ważnej dla naszego przemysłu akcji. Posypały się już liczne pomysły, projekty, wyczerpania. Okazało się, że w wielu wypadkach przy małych inwestycjach będzie można osiągnąć poważne oszczędności.

Np. zorganizowanie na zakładzie wzorcowych sortowni będzie kosztowało 320 tys. zł, a uzyskane przez to oszczędności wyniosą rocznie około pół miliona zł. Taka inowacja jak usprawnienie transportu wewnętrznego kosztować będzie tylko 15 tys. zł, a zaoszczędzi się w ten sposób 78 tys. zł rocznie. Komisje racjonalizatorskie zatwierdziły 15 pomysłów, z których kilka już się realizuje.

WYŚCIG PRACY
Mimo złych warunków lokalowych i szwankującego parku maszynowego, załoga fabryki pracuje wydajnie, o czym świadczą mogą dane liczbowe. Oto w roku 1946 plan wykonano przeciętnie w 100,4 proc., w roku 1947 - w 107,8 proc. a w roku bieżącym zakłady wykonują przeciętnie plan w 110,3 proc. W końcu ubiegłego roku 54 tkaczki przeszło na obsługę dwóch krosien. Przykładem swoim zachęciły innych i wkrótce zostanie dostosowana do tego systemu pracy, nowa partia warsztatowców tkackich.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

W programie przewidziane jest także zwiedzenie kilku wzorowych fabryk włókienniczych w naszym mieście.

Wycieczka podjęta zostanie w Łodzi przez Związek b. Więźniów Politycznych. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoch

Do czego jesteśmy zdolni W wyborze zawodu pomoc okazuje Poradnia

Przy stole zgromadziła się cała rodzina. Ośrodkiem zainteresowania jest 19-letni Tadek, któremu matka z czułością podsuwa co lepsze kąski. Po obiedzie ojciec podaje chłopcu papierosa gestem, zaznaczającym ich męską równość i rozpoczyna rozmowę, której treścią są plany syna na przyszłość. Czy chce być? Jaką obiera zawód?...

„Jaki obrać zawód?” — pyta się w duchu doprowadzona do rozpaczy młoda kobieta, której mąż zginął podczas okupacji. Zostają sama z trójgim dziećmi i dotychczas zarabiała jako pracznia. Dzieci do rastają, trzeba je posłać do szkoły, brak na to środków...

„Wacek jest synem chłopca spod Łodzi. Liczne rodzeństwo, bieda, ojciec nie może ich utrzymać. Zrezygnuje Wacek kończy już szkołę powołana i rozumie, że „bez pracy nie ma kołaczy”. Trzeba pracować. Ale gdzie? Chłopak nie właściwie nie umie.

Pytania, co w życiu robić, czym się zająć, jaki obrać zawód, były, są i będą aktualne dla wszystkich ludzi wkraczających na drogę samodzielnego życia. Odpowiedź jest trudna. Decyduje przypadek, rada znajomych lub... Urząd Zatrudnienia.

W PORADNI ZAWODOWEJ
Niezdeterminowany Tadek, młoda

kobieta oraz Wacek spod Łodzi udają się do Urzędu Zatrudnienia. Tu dowiadują się, że można stwierdzić do jakiej pracy są zdolni. Każde z nich otrzymuje dwie kartki; jedną do Poradni Zawodowej, Urzędu Zatrudnienia, drugą do Urzędu Zatrudnienia, drugiej do Urzędu Zatrudnienia. Lekarz bada ogólny stan zdrowia — wyniki przesyła do Poradni.

W poczekalni panuje tłok. Przybywają tu tacy jak Tadek i Wacek, skierowani przez Urząd Zatrudnienia, przez Wydział Opieki Społecznej, szkoły zawodowe. Badanie jest bardzo dokładne. O każdym ze zgłaszających się robiony jest wywiad społeczny: z jakiego środowiska pochodzi, co robią rodzice, gdzie mieszka, jak układało mu się życie dotychczas i jaki ewentualnie zawód chciałby sobie obrać. Następnie kandydaci poddawani są badaniom. Odbijają się one w pokoju przypominającym klasę szkolną. Ławy, stoły, czarna tablica i nauczycielka, a właściwie lekarz-specjalista.

BADANIE ZDOLNOŚCI I ZDROWIA

— Proszę wziąć nożyczki do ręki i na dany znak możliwie szybko i dokładnie wykonać następującą pracę...

— Proszę z podanych części metalowych ułożyć taki a taki wzór...

Dział testów jest niezwykle starannie opracowany i stanowi doskonały sprawdzian pewnych zdolności ludzkich. Po trzygodzinnym badaniu, prace zbierane są i z adnotacjami dołączane do innych danych, zbieranych o „pacjentach” Poradni.

Nie na tym jednak koniec. Następuje badanie lekarskie pod kątem przydatności do zawodu. Niemal wszyscy wiedzą o tym, że pewne schorzenia czy dyspozycje przekreślają zdolności wykonywania pewnych zawodów. Człowiek mający skłonności do żyłaków nie może wybierać pracy w pozycji stojącej. Potliwość rąk jest poważną przeszkodą dla szoferów, a daltonizm wyklucza szereg innych zawodów.

WYWIAD PSYCHOLOGICZNY

Przeprowadzany jest też wywiad psychologiczny, który polega na pozornie niewinnej rozmowie. Lekarz-psycholog bada cechy charakteru i usposobienia pacjenta, jego zamiłowania, przyzwyczajenia i poglądy na pewne dziedziny życia. Są ludzie cierpiący na kompleks niższości, którym trzeba dać specjalne warunki, by mogli dobrze pracować. Inni są zbyt nerwowi, by przebywać wśród hałasu i ruchliwego otoczenia.

Przeszedłszy wszystkie badania nasi znajomi Tadek, Wacek i młoda kobieta otrzymują wyniki, fachową poradę i odpowiedź na pytanie: „Jaki obrać zawód?”

Okazało się, że Tadek, powinien zająć się mechaniką. Ma w tym kierunku zdolności umysłowe i warunki fizyczne i może się stać pożytecznym w przemyśle. Wacek, chciałby zostać rzemieślnikiem i pracować w fabryce. Na podstawie badań poradzono mu stolarstwo.

Młoda matka natomiast okazała się niezwykle zdolna do robót ręcznych. Skierowano ją na kursy kroju i umieszczono w spółdzielni krawieckiej.

B. D.



skuteczny środek przy
wszelkiego rodzaju osłabie-
niach fizycznych i umysłowych

Prod. Państw. Fabr. Chem.-Farm.
Ządać w Aptekach i Drogeriach.

(PAP 3742)

SPRZEDAMY
WYTWÓRNIE
WATY I KOLDER
POLUDNIOWA 28.
Telefon 268-42.

(585)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY — specjalista chorób skórnych, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13-14 i 16-18. Tel. 205-55. 232

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby obłeczne, ul. Traugutta 9, III p.

Dr. ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece, akuszeria, wznowiła przyjęcia, godz. 3-5 pp. Piotrkowska 70-8, tel. 212-22. 42

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM kozetkę w dobrym stanie. — Włodowska Piotrkowska 132/57.

Nauka i wychowanie

KURSY Centralnego Związku Stenografów Piotrkowska 83. Zapisy na księgowość — maszynopisanie. 580

NA MATURE gimnazjalną, licealną i do różnych egzaminów przygotowuje profesor. Bednarska 28 m. 87. 589

LEKCEJE gry fortepianowej wyższej i początkowej metodą przyspieszoną, gruntowną poszukując Lipowa 16 i p. 592

Chleb na karty żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że od dnia 1 czerwca r.b. na karty żywnościowe z miesiąca czerwca oraz na karty tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. I i Kat. I RCA
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. II i Kat. II RCA
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. III
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 R. C. A.
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C” i Kat. „C” R. C. A.
na odcinki nr nr 1, 2, 3 i 4 po 0,5 chleba na każdy odcinek.

Na karty żywnościowe „M. K.” (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca czerwca

ca r.b. (na pierwszą dekadę) realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. „M. K.” pracownicza
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „M. K.” rodzinna
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „M. K.” IRD3, IRD7, IRD12
na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C” „M. K.”
na odcinki nr nr 1, 2, 3 i 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 15 czerwca r.b. włącznie, gdyż po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. Cena chleba wynosi 2 zł. 3 za 1 kg.

REJESTRACJA KART NA ŚWIEŻE MIĘSO (RABANKI)

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdziałowej dokonywana będzie rejestracja kart żywnościowych z miesiąca czerwca r.b. na mięso świeże (rabanki).

Rejestrować należy III kupon z kart żywnościowych Kat. I.

Rejestracja trwać będzie od dnia 1-go czerwca r.b. do dnia 10 czerwca r.b. włącznie i po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R. C. A.

TEATR „SYRENA”

DZIS o godzinie 16.00 i 19.30 komedia G. Dregely p. t.:

„DOBRE SKROJONY FRAK”

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z gościnnym występem Ireny HORECKIEJ i Kazimierza SZUBERTA, oraz całego zespołu „SYRENY”

Kasa otwarta cały dzień.

Telefon 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

DZIS o godz. 19.15.

DZIS o godz. 19.15

farsa NOEL COWARDA

„SEANS”

Kasa czynna od 12.

Telefon 123-02.

TEATR „OSA”

19.30

ZACHODNIA 43

TYLKO do 30 MAJA

Telefon 140-09

19.30

WYSTĘPY

HELENY GROSSOWY i ADOLFA DYMSZY

W REWII p. t.:

„WIOSENNY BIEG”

Z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU.

Przedprzedaż w kasie w godz. 16-18 i od 18. Telefon 140-09.

W sobotę dn. 5. VI. otwarcie teatru letniego „OSA” przy ul. Zachodniej 43

rewia: „W OGRÓDZIE PRZY POŁOŻENIE”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

PIOTRKOWSKA 243

DZIS i CODZIENNIE o godzinie 19.15

„ROSE-MARIE”

ROMANTYCZNA OPERETA w 2 OBRAZACH Otto Hrabha.

UDZIAŁ BIERZE 60 OSOB. CHÓR — BALET — ORKIESTRA.

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Piastków — ul. Piotrkowska Nr 102 — a od godziny 17 w kasie teatru.

W niedziele i święta, kasa teatru czynna od godziny 11.

Potrzebni od zaraz:

1. KSIĘGOWI WYKwalifikowani
2. FAKTURZYSTY
3. REFERENCI SPRZEDAŻY obznajmieni z artykułami technicznymi
4. PLANISOL

Podania z załączonymi życiorysami składać w Wydziale Planowania Biura Sprzedaży Dyrekcji Przemysłu Art. i Techn. Technicznych — Łódź, ul. Dr. A. Próchnika Nr 1. (Czyt. 694/5237)

Redaguje Zespół.

RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”.

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji: 126-91, 227-54

Redaktor Naczelny	130-40	Dyr. Delegatury „Wiedza”	226-54
Zastępcy Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-40
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-80
Dyr. Administracyjny	136-91	Ekspedycja	267-30
		Rozdziałnia	272-80

OGŁOSZENIA

do całej prasy bez doliczenia dopłat

przyjmuje:

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY

Spółdzielnia Wydawnicza

»WIEDZA«

Łódź, Piotrkowska 70 — Telefon 222-22, 256-37

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 70. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły naukowe i referaty, które nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznik z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji — zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Łódź, ul. Świrki

D-018932